WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

SOBOTA, 13 NIEDZIELA, 14 MAJA 1978 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

NR 107 (10 386) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Edward Gierek spotkał się z władzami spółdzielczości mieszkaniowej

Mieszkanie dla każdej rodziny — jednym z najważniejszych celów polityki partii i państwa

WARSZAWA PAP. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się 12 bm. z władzami spółdzielczości mieszkaniowej.

W SPOTKANIU uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, wicepremier Kazimierz Secomski, a także minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adam Glazur, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Andrzej Sikorski, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Witold Dąbrowski.

OBECNI byli: prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego Stanisław Kukuryka, przewodniczący Rady CZSBM Dobrosław Żuk, członek Rady CZSBM Zdzisław Fluk, wiceprezesi zarządu CZSBM: Bogdan Saar, Stanisław Woźniak, Zygmunt Kaczyński oraz dyrektor zespołu społeczno-wychowawczego CZSBM Maria Oleksicka.

Rozwiązanie kwestii mieszkaniowej, zapewnienie każdej rodzinie samodzielnego mieszkania — stanowi jeden z najważniejszych celów polityki społeczno - gospodarczej partii i państwa. W realizacji wieloletniego programu mieszkaniowego ważną rolę ma do spełnienia spółdzielczość mieszkaniowa. Co czwarte mieszkanie w naszych miastach wybudowane już zostało przez spółdzielnie. W 1,4 mln spółdzielczych lokali zamieszkuje obecnie blisko 4,9 mln osób. W obecnym 5-leciu w ramach tej formy budownictwa zbudowanych zostanie 900 tys. nowych mieszkań, a więc o 400 tys. więcej niż w ubiegłej 5-latce.

(Dokończenie na str. 2)

NA TEGOROCZNĄ wiosnę i lato szczecińska „Dana" przygotowała wiele efektownych wzorów sukienek na różne okazje — do pracy, w plener, i na uroczyste popołudnie. Tkaniny — stosowne na letnie dni, więc bawełna, etamina, teksas i elanobawełna.

NA ZDJĘCIU: a oto suknie z tej kolekcji.

(CAF-Und-o)

Lekcja, z której nie wyciągnięto wniosków?

Nowa baza – stare zwyczaje

NA początku roku wydarzył się pewien tragiczny wypadek. Pracownik bazy WPKM przy ul. Klonowica **uprowadził zaparkowany tam autobus i wyruszył do miasta. Efekt — śmierć przechodnia i postępowanie prokuratorskie**, w którego następstwie zapadnie wyrok.

W ślad za naszą informacją o tym wydarzeniu ukazało się też na łamach „Kuriera" obszerne wyjaśnienie dyrekcji WPKM. Poinformowano o środkach, podjętych przez kierownictwo dla definitywnego zlikwidowania podobnych wypadków. Po tym oświadczeniu uważaliśmy, że ochrona mienia i bezpieczeństwo na terenie placówek podległych dyrekcji WPKM nie budzą już zastrzeżeń. Czy tak się stało naprawdę?

(Dokończenie na str. 12)

60 aparatów na 8 liniach

Telefoniczny „koncentrator"

BYDGOSZCZ PAP. W Bydgoskich Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Telfa" wyprodukowano pierwszy w Polsce „koncentrator", który pozwala na podłączenie 60 aparatów telefonicznych przy eksploatacji jedynie ośmiu linii kablowych.

Obecnie prototyp tego urządzenia przechodzi serię badań eksploatacyjnych. Wszystkie one wypadają pomyślnie. Jeszcze w br. pierwsze egzemplarze „koncentratorów" powinny trafić do użytkowników.

Milusińscy...

13.5. NOWY JORK PAP. Policjanci z patrolu drogowego w Hamtramck w stanie Michigan myśleli w pewnym momencie, że to samo chód-widmo przeknął obok nich z szybkością 160 km na godzinę, bowiem za kierownicą nie było widać kierowcy. Wszczęto pościg za samochodem, który zręcznie się wymykał policyjnym radiowozom, aż wreszcie wpadł na żywopłot. Okazało się, że za kierownicą siedzi 8-letni chłopiec, przy tym niezbyt wyrośnięty na swój wiek, tak, że z boku jego głowa nie wystawała poza ramę okna w drzwiach samochodu. Winowajca zbiegł z domu samochodem, który skradł na stacji benzynowej.

• • •

POLICJA nie przesłuchuje głównego podejrzanego o kilkanaście włamań do domów w mieście Wayland w stanie Michigan, bowiem podejrzanym tym jest 6-letnia dziewczynka. Z dużą zręcznością wchodziła do domów przez niedomknięte okna na parterze i opuszczała miejsce przestępstwa tą samą drogą. Była nieuchwytna dla policji, którą wreszcie zainteresował ślad bardzo małego bucika na stole w okradzionym domu. Jak się okazało, dziewczynka bywała łapana na gorącym uczynku, ale poszkodowani puszczali ją wolno, gdyż oddawała im skradzione przedmioty

Jutro wybory samorządowe we Włoszech

Coraz pełniejszy obraz tragedii Aldo Moro

- Niepokojące „niedyskrecje" policji
- Kolejna ofiara Czerwonych Brygad

RZYM PAP. W niedzielę 14 i w poniedziałek 15 bm. blisko 4 miliony Włochów uda się do urn wyborczych, by głosować na nowe rady administracyjne w dwóch prowincjach (Pawia i Viterbo) i 816 gminach. Częściowe wybory samorządowe obejmą okręgi rozsiane na terytorium całego kraju.

KAMPANIA przedwyborcza, uznana powszechnie za „najbardziej nietypową" w powojennej historii Włoch, przebiegała w dramatycznej atmosferze porwania Aldo Moro, jednocześnie zaś w nowym już klimacie politycznym, określonym utworzeniem 16 marca br. nowej większości parlamentarnej, w której skład po raz pierwszy od 31 lat weszli komuniści. Na wiecach przedwyborczych, w przemówieniach przywódców pięciu demokratycznych partii tworzących nową większość, prawie w ogóle nie było typowych dotąd akcentów polemicznych. Dominowały natomiast wezwania do jedności i współpracy wszystkich sił demokratycznych.

PAPIEŻ Paweł VI będzie uczestniczył w uroczystości żałobnej ku czci Aldo Moro, która odbędzie się dziś, w sobotę w Bazylice św. Jana w Rzymie z udziałem najwyższych osobistości państwowych i politycznych Włoch.

PO DYMISJI ministra spraw wewnętrznych Francesca Cossigi i tymczasowym przejęciu kierownictwa nad tym resortem przez premiera Giulio Andreottiego, partie rządzącej większości parlamentarnej zapowiedziały zorganizowanie na początku przyszłego tygodnia spotkania na szczycie w celu omówienia pilnych problemów porządku publicznego i walki z terroryzmem.

TYMCZASEM z fragmentów powoli ustalanych faktów, ale i często nie sprawdzonych jeszcze hipotez i pogłosek, zaczyna się wyłaniać pełniejszy obraz tragedii Aldo Moro. Piątkowe gazety włoskie zamieściły niepokojące „niedyskrecje", z których wynikało, że jeden z członków eskorty Aldo Moro, sierżant Oreste Leonardi, zabity przez terrorystów podczas porwania na ulicy Mario Fani 16 marca, na miesiąc przed krwawym zamachem złożył władzom policji raport, w którym sygnalizował o jeżdżącym wciąż za samochodem Aldo Moro białym „Fiacie-128" (podobny „Fiat" zablokował 16 marca drogę eskorcie Aldo Moro). Sierżant miał już wówczas sugerować, że spodziewa się zamachu na przewodniczącego DC. Rzecznik włoskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kategorycznie zaprzeczył jednak istnieniu podobnego raportu.

* * *

NIE USTAJE łańcuch krwawych zamachów w Mediolanie. W piątek miasto to stało się widownią kolejnego aktu terroru, piątego w ciągu ostatnich siedmiu dni. Jego ofiarą padł lokalny działacz chrześcijańskiej demokracji, 42-letni Tito Berardini, w momencie gdy rano udawał się do pracy. Berardini dostrzegł idących za nim terrorystów i rzucił się do ucieczki, ci jednak ranili go strzałami z pistoletów w obie nogi. Kilkanaście minut później do zamachu przyznały się Czerwone Brygady.

Min. E. Wojtaszek odwiedzi WRL

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych WRL Friggesa Puji minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek 16 maja uda się z oficjalną przyjacielską wizytą do Węgierskiej Republiki Ludowej.

Strajk sparaliżował komunikację lotniczą w Szwecji

SZTOKHOLM PAP. W piątek wewnętrzna komunikacja lotnicza w Szwecji została całkowicie sparaliżowana w wyniku strajku pilotów krajowego oddziału „SAS" i przedsiębiorstwa „Linjeflyg". Piloci odmówili lotów na znak solidarności ze strajkującymi od 20 kwietnia br. kolegami z trzeciego szwedzkiego przedsiębiorstwa „Svedair", którzy domagają się poprawy warunków płacowych. W przypadku nieuwzględnienia żądań pilotów zapowiedziano na 19 bm. następny strajk jednodniowy.

Nubijskie zabytki dla Polski

13.5. WARSZAWA PAP. Muzeum Narodowe w Warszawie wzbogaci się wkrótce o nowe zabytki archeologiczne z Nubii. Zabytki te, pochodzące z okresu od VI—VII do XII wieku naszej ery, zostały znalezione podczas polskich wykopalisk na terenie średniowiecznej stolicy Nubii — Starej Dongoli. Z podziału zabytków przypadły Polsce stare naczynia szklane, okazy ceramiki, figurki z terakoty oraz ozdobne drewniane kraty okienne. Dwie skrzynie zabytków zostaną przewiezione samolotem z Chartumu do Warszawy.

Polscy archeolodzy mają duże osiągnięcia w badaniach starożytnej i wczesnośredniowiecznej Nubii. Światowy rozgłos przyniosły polskie wykopaliska w Faras, a później w Starej Dongoli i Kasr Ibrim. W polskich zbiorach znajdują się już zabytki nubijskie ze starych wykopalisk, m.in. największa w świecie kolekcja średniowiecznych fresków nubijskich z Faras.

Podwyżka cen benzyny we Francji

OD 1 czerwca br. benzyna wysokooktanowa będzie we Francji droższa o 10,7 proc., a normalna o 11,2 proc. Litr benzyny super ma kosztować 2,68 franka, a normalnej 2,48 franka. Francja znajduje się na pierwszym miejscu wśród czołowych państw zachodnich pod względem ceny benzyny, wyprzedzając kolejno: Włochy, Belgię, Holandię, RFN i W. Brytanię.

DZIS W NUMERZE: ◆ Memoriały niedzielne ◆ „Montoneros" będą na Mundialu ◆ Mini – horoskop ◆ Sylwetki aktorów ◆

Egz. obow. Reg. 19 / 78

Ogłoszenie wyników

współzawodnictwa kin

728 tys. widzów na filmach ZSRR

W UB. ROKU w kinach Szczecina i województwa obejrzało filmy radzieckie 728 tys. widzów (tylko podczas samych Dni Filmu Radzieckiego 382 tys.). Wyświetlono ogółem 153 filmy, w tym 10 premierowych.

W siedzibie ZW TPPR odbyła się ostatnio uroczystość podsumowująca rywalizację kin szczecińskich w organizacji „Dni Filmu Radzieckiego — 77". Najlepsze wyniki uzyskało kino „Kosmos" — w kategorii zeroekranowej, „Delfin", „Dar" w Stargardzie i „Szmaragdowe" w Szczecinie-Zdrojach — w grupie kin kat. I. W kinach kat. II wyróżniły się: „Jedność" w Płotach, „Jutrzenka" w Chojnie i „Gwiazda" w Resku, natomiast „Mewa" w Szczecinie, „Wiedza" w Łobzie i „Grunwald" w Choszcznie — to zwycięzcy w kat. III. Ponadto oceniono działalność kin ruchomych, z których trzy pierwsze miejsca zajęły kolejno: Kino Ruchome nr 2 w Kamieniu Pomorskim, Kino Ruchome nr 8 w Szczecinie i Kino Ruchome nr 6 w Pyrzycach.

Podczas uroczystego ogłoszenia wyników rywalizacji kin w czasie minionych „DFR", sekretarz ZW TPPR w Szczecinie Józef Kozar wręczył Złote Honorowe Odznaki TPPR: Annie Biegańskiej, Bogumile Wronie, Ryszardowi Sielickiemu i Jerzemu Nadziejce. (pc)

Fragment zbiorów wystawy książek w WSM. Fot. Z. Jodkowski

Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy

Pod znakiem czytelnictwa

PIERWSZYM na Gumieńcach punktem księgarskim stała się otwarta wczoraj księgarnia zakładowa w Zakładach Sprzętu Elektrogrzejnego „Selfa". W pawilonie mieszczącym świetlicę wygospodarowano pokój, przeznaczony na mały „sklep z książkami". Sprzedażą ich zajmie się etatowa pracownica „Selfy" Halina Mazurkiewicz. Placówką, która zaopatrywać będzie ten punkt, jest księgarnia „Szkolna" przy ul. Jagiellońskiej.

Z okazji otwarcia trzeciej w naszym mieście księgarni zakładowej odbyło się w „Selfie" spotkanie autorskie Czesława Czerniawskiego.

ROWNIEŻ wczoraj, w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Morskiej, odbyła się impreza spod znaku książki. Otwarto tu mianowicie wystawę polskiej literatury morskiej z okresu międzywojennego. Zwiedzającym przedstawiony został skromny tylko wybór z liczącego ponad 2000 woluminów zbioru byłej Biblioteki Głównej Ministerstwa Żeglugi. Zestaw tytułów z zakresu polskiej polityki morskiej, ustawodawstwa, transportu, rybołówstwa z lat dwudziestych i trzydziestych jest niezwykle interesujący i zaświadcza o dążeniu do budzenia morskiej świadomości w naszym społeczeństwie. Słowo wprowadzające z historycznego punktu widzenia wygłosił dr Wiktor Fenrych, podnosząc znaczenie tego piśmiennictwa dla rozwoju gospodarki morskiej.

Wystawę można zwiedzać do 17 bm. w godz. od 13.30 do 17.30 w gmachu WSM przy Wałach Chrobrego. (jf)

Mieszkanie dla każdej rodziny

(Dokończenie ze str. 1)

Skala potrzeb i liczba osób oczekujących na mieszkania — podkreślono na spotkaniu — obliguje wszystkich odpowiedzialnych za rozwój tego budownictwa do wzmożenia wysiłków i nasilenia starań zmierzających do pełnego wykonania zadań określonych przez VII Zjazd partii.

W br. skierowano zwiększone środki na budownictwo spółdzielcze, zwielokrotniono nakłady na uzbrojenie terenów, uruchomionych zostanie 30 nowych fabryk domów. Z pomocą przedsiębiorstwom budującym nowe osiedla przychodzą przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego. W br. ok. 15—20 proc. swego potencjału kierują one na place budowy nowych osiedli.

Jednakże — jak stwierdzono w toku spotkania — znaczne zwiększenie zadań budownictwa w wielu regionach powoduje kłopoty i trudności w pełnym wykonaniu planów. Niezbędna staje się pełna mobilizacja i pomoc wszystkich przemysłów zaopatrujących budownictwo. Wykonanie zadań planu wymaga jednak przede wszystkim mobilizacji załóg budowlanych, poprawy dyscypliny i porządku na placach budowy, lepszej organizacji pracy.

W czasie spotkania poruszano także zagadnienia architektury i urbanistyki nowego budownictwa. Istnieje — stwierdzono — wiele przykładów bardzo dobrego zastosowania wielkich elementów, które trzeba popularyzować i upowszechniać. Zastrzeżenia budzi natomiast tendencja do wznoszenia „wieżowców". Są one z reguły droższe i kosztowniejsze w eksploatacji, a często mniej atrakcyjne dla mieszkańców.

Z istniejącej sytuacji mieszkaniowej sprawą szczególnej wagi staje się właściwa polityka rozdziału mieszkań. Chodzi o to, aby uwzględniać najpilniejsze potrzeby, preferować młode małżeństwa oraz osoby znajdujące się w najtrudniejszych warunkach, brać zwłaszcza pod uwagę sytuację załóg produkcyjnych.

— **ZASPOKOJENIE potrzeb mieszkaniowych jest obecnie** — stwierdził m. in. Edward Gierek zabierając głos w toku spotkania, **głównym problemem społecznym. Największa liczba oczekujących na mieszkania — to ludzie młodzi. Trzeba im zapewnić właściwe warunki do zakładania i powiększania rodziny.**

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU

s/s „Sławno" z RFN,
s/s „Brygada Makowskiego" z Danii do Świnoujścia,
m/s „Suwałki" z Danii,
m/s „Przemyśl" z Belgii,
s/s „Szczecin" ze stoczni,
m/s „Nimfa" z Ymuiden.

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Koszalin" do Rotterdamu,
m/s „Karpacz" do Antwerpii,
m/s „Ziemia Lubuska" do Włoch ze Świnoujścia,
m/s „Kopalnia Grzybów" do Grecji,
m/s „Chrzanów" do Holandii,
m/s „Ner" do Goole.

STATKI NA WEJŚCIU 14.5.

m/s „Połczyn-Zdrój" z Antwerpii,
m/s „Cieplice-Zdrój" z Antwerpii,
m/s „Kapitan Kański" z Amsterdamu,
m/s „Bełchatów" z Brazylii,
m/s „Rolnik" z RFN do Świnoujścia,
m/s „Wadowice" z Danii,
m/s „Eugenie Cotton" z ZSRR.

STATKI NA WYJŚCIU 14.5.

m/s „Busko-Zdrój" do Norwegii,
m/s „Skrzat" do Oslo,
m/s „Piotrków Trybunalski" do Danii,
s/s „Wieczorek" do Danii,
m/s „Ciechanów" do Danii,
s/s „Sławno" do Szwecji,
m/s „Suwałki" do Danii,
s/s „Bielsko" do RFN.

Juvenalia krakowskich żaków

KRAKÓW PAP. 12 bm. późnym wieczorem rozpoczęło się tradycyjne, doroczne święto 70-tysięcznej rzeszy studentów 12 wyższych uczelni Krakowa — Juvenalia. Po wizycie u ojców miasta w Rynku Głównym odbył się sejmik elekcyjny, otrzęsiny beanów i wybór wielkiego mistrza bractwa żakowskiego. W miasteczku studenckim od rana trwały imprezy nocnego show muzyczno-filmowego. Rozpoczęły działalność juvenaliowe urzędy stanu cywilnego. We wszystkich klubach, obiektach akademickich, a także na wielu ulicach i placach Krakowa rozpoczęły się koncerty, występy kabaretów i zabawy.

DZIEŃ HUTNIKA

Szczecińska jedynaczka

KAŻDEGO roku w maju szczecińscy hutnicy obchodzą podwójne święto. Jest to przede wszystkim Dzień Hutnika, ale także kolejna rocznica uruchomienia tego zakładu. W tym roku mija właśnie 31 lat od momentu rozpalenia pierwszego z dwóch wielkich pieców. A przecież tu na Pomorzu Zachodnim nie było tradycji hutniczych. Dzisiejsza załoga, licząca 1700 osób, to wychowankowie właśnie tej huty. Tu uczyli się zawodu w latach czterdziestych. Potem uczyli młodszych kolegów, a niejednokrotnie swoich synów i wnuków. Dziś, po 31 latach pracy, wytworzyła się już własna tradycja, a rodzina szczecińskich hutników mocno związała się z olbrzymią armią hutników pracujących w wielu regionach kraju.

TRADYCYJNE święto szczecińscy hutnicy obchodzą dziś z dumą. Zawsze są w czołówce, zawsze wywiązują się z planów produkcyjnych. Za 4 miesiące br. wykonano zadania planowe w 101,5 proc. Nadwyżka planu sprzedaży przekroczyła 9 mln zł. Warto także podkreślić, że dużą wagę przywiązuje się do zaopatrzenia rynkowego, które w tym okresie przekroczyło 24 proc. planowanych zadań. Oznacza to dostarczenie ludności, przede wszystkim woj. szczecińskiego, towarów wartości 5 mln zł. Przeważa w tych dostawach przede wszystkim cement, przeznaczony na budownictwo indywidualne i rolnicze.

Gdy sięgnąć pamięcią wstecz, do lat kiedy rozpoczynano działalność produkcyjną, nieodparcie nasuwa się potrzeba porównań. Tylko pomiędzy rokiem 1950 a 1977 nastąpił czterokrotny wzrost produkcji surówki żelaza. W tym okresie dzięki modernizacji, lepszej wydajności, wprowadzeniu postępu technicznego i zastosowaniu wielu rodzimych pomysłów racjonalizatorskich — zużycie koksu do wyrobu tej ilości surówki zmalało aż o 53 proc.

Dziś Huta „Szczecin" przy ciągłej pracy i wykorzystaniu dwóch pieców dostarcza krajowi prawie 500 tys. ton surówki rocznie. Pod koniec br. wydajność wzrośnie o dalsze 50 tys. ton dzięki zastosowaniu nowych dmuchaw elektrycznych, montaż których przeprowadzany jest aktualnie w ciągłym ruchu zakładu. Tu także od kilku lat wytwarza się konstrukcje stalowe, które przeznaczone są dla innych hut krajowych, dla odbiorców zagranicznych i na potrzeby budownictwa przemysłowego. Wreszcie warto podkreślić, że właśnie w szczecińskiej hucie pracuje jedyna na Pomorzu Zachodnim cementownia. Wykorzystuje się w niej gaz wielkopiecowy, żużel granulowany, a co najważniejsze, region nasz otrzymuje rocznie prawie 350 tys. ton cementu klasy „250" i „350".

Do listy wytwarzanych produktów należy dopisać także gaz wielkopiecowy, który jest wykorzystywany przez najbliższe zakłady, takie jak Papiernia „Skolwin" i „Superfosfat". Natomiast żużel granulowany i kawałkowy dostarczany jest do wielu cementowni w głębi kraju.

BILANS tych osiągnięć i bezspornych sukcesów na przestrzeni minionych 31 lat pracy jest zasługą przede wszystkim pracowitych hutników, którzy związali się na trwałe ze swoim zakładem i są autentycznymi współgospodarzami Huty „Szczecin". Dziś obchodzą swoje święto, Dzień Hutnika. Pracowitością i dobrymi wynikami ekonomicznymi zasłużyli na szczególne uznanie.

Wpis do Księgi Pamiątkowej

Wyróżnienie działaczy związkowych

WCZORAJ w gmachu WRZZ przy ul. Małopolskiej odbyła się uroczystość wpisania do KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ zasłużonych działaczy ruchu związkowego Pomorza Zachodniego. W uroczystości udział wzięli: sekretarz KW PZPR Danuta Krzemańska, wicewojewoda szczeciński Zbigniew Kiliński, wiceprzewodniczący WRZZ Stanisław Pyszniak oraz wyróżnieni działacze związków zawodowych.

ZA WZOROWE wykonywanie obowiązków zawodowych i społecznych, za długoletnią pracę i aktywność w ruchu związkowym do Księgi Pamiątkowej wpisanych zostało 29 osób. Ponadto wicewojewoda Zbigniew Kiliński udekorował **Stanisława Sokołowskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Stanisława Bębeńca Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Emila Lebdowicza Złotym Krzyżem Zasługi.** Postanowieniem Prezydium WRN w Szczecinie pięciu wyróżnionym aktywistom przyznano Odznakę „Gryf Pomorski".

PREZENTACJI wpisanych do księgi oraz wyróżnionych odznaczeniami państwowymi i regionalnymi dokonał sekretarz WRZZ Zygmunt Gładkowski. Działacze otrzymali również pamiątkowe medale i dyplomy. W ich imieniu serdeczne podziękowania za uznanie zasług w ruchu związkowym złożył Zdzisław Siadak.

Na zakończenie uroczystości odbyło się symboliczne pasowanie 15 uczennic i uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej PKP w Szczecinie na członków Związku Zawodowego Kolejarzy. (pc)

Wczoraj i dziś w Filharmonii

Noce w ogrodach Hiszpanii

RZADKĄ okazję mieliśmy wczoraj w Filharmonii — prezentowane były między innymi „Noce w ogrodach Hiszpanii" Manuela de Falli — utwór nieczęsto grywany, niewdzięczny dla solisty-pianisty i stawiający zarazem duże wymagania orkiestrze. Wykonawcą jego był Tadeusz Żmudziński, orkiestrą dyrygował Stefan Marczyk. Oprócz „Nocy" usłyszeliśmy V Symfonię B-dur Schuberta i orkiestrową wersję utworu fortepianowego Ravela „Alborada del gracioso".

Symfonię Schuberta nasz zespół wykonał jako pierwszy punkt programu. Kompozytor napisał ją w wieku lat dziewiętnastu; odzywają się w niej echa muzyki Mozarta, w całej twórczości Schuberta nie jest ona raczej dziełem najwyższego lotu. Tym trudniejsze zadanie stanęło przed Stefanem Marczykiem jako dyrygentem i muzykiem. Nawet wielcy kompozytorzy tworzą czasem muzykę o średniej wartości i pozbawioną, często tego, co się nazywa ich stylem. W przypadku tym nie może być mowy o stylowym jej wykonaniu. Trzeba ją po prostu grać — i to uczynili właśnie nasi filharmonicy. Pierwsze dwie części Symfonii brzmiały lekko i niefrasobliwie — po mozartowsku, część trzecia — menuet — szczęśliwie nie przypominał klasycznej mozartowskiej interpretacji. Część czwartą poprowadził dyrygent z werwą, nadając jej bardzo dobre tempo. Biorąc pod uwagę, iż tę właśnie część orkiestra grała chyba najlepiej, wykonanie Symfonii należy uznać za niezłe.

Pełną satysfakcję dały „Noce w ogrodach Hiszpanii" nie tylko słuchaczom, ale również orkiestrze. Dawno nie grała z takim zacięciem i widoczną przyjemnością. Nasz zespół filharmoniczny wyjątkowo często brzmiał wprost świetnie. Przyjemności nie odebrały słuchaczom drobne zachwiania rytmiczne i intonacyjne. Uważam, że w tym utworze orkiestra pokazała na co ją stać, a jak można było usłyszeć — stać ją na wiele więcej, niż zwykle prezentuje. Sądzę, że zasługę ma w tym, oprócz dyrygenta, również Tadeusz Żmudziński, który jak się wydaje, po prostu narzucił orkiestrze swój styl wykonawczy, a nawet bisował fragmentem tego samego utworu. Oznacza to, że soliście dobrze gra się z orkiestrą, a to dużo.

Jak wspomniałem, „Noce w ogrodach Hiszpanii" są niewdzięczne dla solisty i nie dają mu dużego pola do popisu. Partia fortepianu jest wtopiona w orkiestrową, brak tu szerokiej kantyleny. Pianista ma za to okazję do przedstawienia całej palety barw instrumentu, co też Tadeusz Żmudziński zrobił znakomicie. Zagrał z rzadko spotykanym nerwem rytmicznym i temperamentem. I tu, podobnie jak w Symfonii Schuberta, występują znaczne kontrasty — jest to utwór przesiąknięty na wskroś folklorem hiszpańskim, a jednocześnie napisany w stylu impresjonistycznym. Trudne wypośrodkowanie ekspresji pomiędzy „hiszpańskim" stylem a impresjonistyczną kolorystyką świetnie się solistce udało. Innarzecz, że z chęcią posłuchalibyśmy Tadeusza Żmudzińskiego w którymś z koncertów fortepianowych, na przykład Brahmsa.

Ostatni utwór wieczoru — „Alborada del gracioso" (Pieśń poranna trefniisia) Ravela — nie stał już na takim poziomie. Często dało się słyszeć niezrównoważenie brzmienia poszczególnych grup instrumentów, natomiast nie słychać było pełnych akordów orkiestry. Wymagania, jakie postawił Ravel orkiestrze, są duże (np. pizzicato skrzypiec ma być głośniejsze od trąbek), niemniej jednak nasz zespół stać na pewno na więcej. Cichy żal mam także do fagotu, którego solo, aczkolwiek bardzo porządnie zagrane, pozbawione było tak pożądanej ekspresji.

Koncert wczorajszy, głównie dzięki „Nocom w ogrodach Hiszpanii", uznać można za udany. Zwłaszcza orkiestrze należą się brawa. Powiedziałbym, że czasem grała ślicznie, gdyby nie to, że zbyt wcześnie może na takie pochwały.

JAN GORZELANY

Mały Lotek płaci...

LOSOWANIE I

4 traf. — 2 160 zł. 3 traf. — 80 zł.

LOSOWANIE II

5 traf. — 64 078 zł, 4 traf. — 1 146 zł, 3 traf. — 77 zł.

Express Lotek płaci...

5 traf. — 409 941 zł, 4 traf. — 1 558 zł, 3 traf. — 68 zł.

TASS o incydencie nad rzeką Ussuri

MOSKWA PAP. 11 maja br. agencja Sinhua przekazała komunikat o incydencie granicznym, który wydarzył się nad rzeką Ussuri, w pobliżu Wysp Krestowskich — stwierdza komunikat agencji TASS z 12 bm. W komunikacie agencji chińskiej utrzymuje się, jakoby strona radziecka dokonała na granicy chińsko-radzieckiej „prowokacji militarnej z użyciem śmigłowca i kutrów patrolowych". Żołnierze radzieccy mieli przy tym ostrzelać i ranić pewnych obywateli chińskich.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco: w nocy z 8 na 9 maja 1978 r. grupa radzieckich żołnierzy rzecznej straży granicznej, w poszukiwaniu niebezpiecznego, uzbrojonego przestępcy, przez pomyłkę wzięła brzeg chiński za radzieckie Wyspy Krestowskie, wylądowała tam i weszła na niewielką odległość w głąb terytorium chińskiego. Żołnierze radzieccy nie podejmowali żadnych działań w stosunku do obywateli chińskich i przekonawszy się o tym, że w sposób nie zamierzony znaleźli się na terytorium chińskim, natychmiast je opuścili.

W związku z tym zajściem stronie chińskiej wyrażono ubolewanie.

Terrorysta z grupy Baader — Meinhof ujęty na lotnisku Orly

PARYŻ PAP. Rzecznik policji lotniska Orly pod Paryżem oświadczył, że na lotnisku tym ujęto w czwartek jednego z członków terrorystycznej grupy Baader-Meinhof i wysłano go najbliższym samolotem do RFN.

BONN PAP. Rzecznik rządu bońskiego Klaus Boelling potwierdził wiadomość o ujęciu zachodnioniemieckiego terrorysty na lotnisku Orly. W czasie konferencji prasowej w Bonn Boelling oświadczył, że aresztowanie terrorysty — Stefana Wiśniewskiego poszukiwanego w związku z uprowadzeniem i zamordowaniem Hansa Martina Schleyera — jest wynikiem konsekwentnej pracy federalnych organów ścigania.

MOSKWA. Plac Puszkina w wiosennej szacie. (CAF-TASS)

Antynikotynowa kampania prasowa

PONURE perspektywy rysują się dla 54 milionów palaczy w USA. Bowiem wojna między palącymi a przeciwnikami niebieskiego dymku, zatruwającego otoczenie, nasiliła się niesłychanie w ostatnich miesiącach, a stroną ofensywną, która zanotowała już spore sukcesy, są niepalący. Antynikotynowa kampania prasowa, popierana przez luminiarzy nauki, nie ustaje. Jeden z rzeczników tej kampanii, Paul L. Wright z Denver, wynalazł nawet specjalną broń, którą nazwał „Anti Smokers Spry". Jest to z aerozolem rozpylającym mgiełkę o zapachu cytrynowym, niwelującym zapach dymu.

Stale też rośnie liczba zarządzeń i zakazów uchwalanych przez parlamenty stanowe, coraz bardziej ograniczających możność palenia tytoniu w miejscach publicznych. W Waszyngtonie, amerykański minister zdrowia, Joseph Califano — który sam był kiedyś namiętnym palaczem — powiedział, że prawdopodobnie w przyszłości obywatele USA będą mogli swobodnie palić już tylko we... własnej ubikacji.

Rewizja procesu marszałka Petaina?

PARYŻ PAP. Były adwokat marszałka Petaina skierował do francuskiego Ministerstwa Sprawiedliwości wniosek o rewizję procesu szefa rządu Vichy, który w 1945 roku został skazany na karę śmierci, zamienioną później na dożywocie.

Wniosek ten opiera się na tajnym dokumencie brytyjskim, potwierdzającym istnienie kontaktów między Vichy a Londynem. Chodzi tu o kopię memorandum ówczesnego sekretarza stanu w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych lorda Halifaxa w sprawie tajnych gwarancji udzielonych rządowi brytyjskiemu przez Vichy za pośrednictwem dyplomaty kanadyjskiego. Według memorandum z 19 grudnia 1940 roku, rząd marszałka Petaina zapewnił, że sprzeciwi się zdecydowanie próbom przejęcia przez Niemców baz francuskich na kontynencie i w Afryce. W dokumencie zawarte jest również stwierdzenie pośrednika, pełniącego funkcję charge d'affaires ambasady kanadyjskiej w Vichy, że marszałek Petain „gorąco pragnie zwycięstwa Wielkiej Brytanii".

Według adwokata marszałka Petaina, z dokumentu wynika, że były szef kolaboracyjnego rządu Vichy, „chciał służyć interesom sprzymierzonych i że między Vichy a Londynem toczyły się negocjacje mające na celu zawarcie porozumienia wymierzonego przeciw Niemcom".

Przenośne trawniki

PRACOWNICY naukowi Centralnego Ogrodu Botanicznego Akademii Nauk ZSRR stworzyli... przenośne trawniki. Na polietylenową folię nakłada się warstwę torfu, zmieszaną z niezbędnymi dla życia roślin substancjami odżywczymi, po czym na tej kleistej papce wysiewa trawę. Trawiasty dywan można zwijać i przenosić w dowolne miejsce.

Na ekranie — korupcja

Egipski skandal

SKANDAL wstrząsnął egipskim światem kultury, a czołową rolę negatywnego bohatera kreował sam minister kultury i informacji, Abdul Moneim Es Sawi. Został on oskarżony w Zgromadzeniu Ludowym o oddanie w pachtę kapitałowi saudyjskiemu całego egipskiego przemysłu filmowego, pobierając za to olbrzymią łapówkę. Dodatkową okolicznością obciążającą był fakt, że w przedsiębiorstwie tym kluczową funkcję miał sprawować syn ministra. Egipskie ministerstwo kultury wystąpiło bowiem z projektem powierzenia, w ramach polityki „otwartych drzwi", firmom zagranicznym o przeważającym kapitale saudyjskim nie tylko budowy w Egipcie setek nowych sal kinowych i remontu starych, ale także wyposażenia studiów filmowych i telewizyjnych, oraz monopolu na produkcję filmów i programów telewizyjnych.

Tak więc Egipcjanie w dziedzinie ich codziennej konsumpcji kultury znaleźliby się nagle we władaniu obcego kapitału i obcych gustów. Za największe niebezpieczeństwo uważano to, że firmy saudyjskie (powiązane z amerykańskimi) nastawiło nie będą przede wszystkim na zysk i nie będą przywiązywały żadnego znaczenia do wartości kulturalnych czy społecznych, a na ekrany egipskich telewizorów zawita gwałt i seks. Byłoby to zresztą całkowite odwrócenie sytuacji. W tej chwili rolę monopolisty na produkcję filmów arabskich dla krajów Zatoki Perskiej spełnia Egipt, produkując paręset filmów rocznie. Nie miejsce tu na ocenę wartości tych filmów (wszystkie utrzymane są w konwencji „melodramatu z wyższych sfer").

„EGYPTIAN GAZETTE" dostrzegła źródło zła w wadliwej interpretacji polityki „otwartych drzwi" twierdząc, że wiele osób uważa tę politykę po prostu za powrót do kolonialnej przeszłości, do czasów, kiedy uważano, iż Egipcjanie nie są w stanie nic stworzyć, gdy wszystko za nich musieli robić Europejczycy, każąc sobie drogo za to płacić.

Kwestionowano również postulat ministra kultury, że Egipt potrzebuje jedną salę kinową na 10 tys. ludzi — takie bowiem są normy UNESCO. Ileż sal kinowych trzeba będzie więc zbudować gdy w chwili obecnej na 40 milionów ludności Egipt dysponuje jedynie 149 salami kinowymi i czy jest to rzeczywiście problem priorytetowy? „Jeśli egipski przemysł filmowy potrzebuje zastrzyków finansowych, to Egipcjanie sami są zdolni to uczynić, chociażby przez pożyczkę narodową. Nie potrzebują do tego ani Saudyjczyków, ani „Zewnętrznych Mongołów" — pisała „EGYPTIAN GAZETTE" — a kontakt z firmami saudyjskimi może nie ożywić, ale po prostu wykończyć egipski film".

„Spisek przeciwko mnie montują arabskie „kraje odmowy" i miejscowi komuniści" — bronił się przed Zgromadzeniem Ludowym minister kultury. Wszyscy oni dążą do kompromitacji rządu egipskiego i jego poszczególnych ministrów". Filmowi egipskiemu grozi upadek — apelował minister — studia są stare, zniszczone, nie ma sal kinowych, w porozumieniu z osobistościami z ministerstwa doszliśmy do wniosku, że kapitał saudyjski może uratować sytuację. Minister bronił też zaciekle swej uczciwości. „Opozycja dąży do tego, żeby mnie sterroryzować, ale się nie ulęknę, niech biją głowami o ściany". Minister wezwał na koniec syndykat prasowy, aby wytoczył proces dziennikarzom, którzy go zaatakowali.

Większością głosów egipskie zgromadzenie opowiedziało się za kontraktem saudyjskim, wnosząc jedynie parę poprawek, jak np. cofnięcie przyszłej firmie prawa monopolu na produkcję filmów i programów TV. Zarzut korupcji upadł, inaczej być nie mogło. Wylom w zasadzie nietykalności ministrów zamieniłby się w precedens godzący w całą strukturę władzy egipskiej. Powstałyby pytania, ile wziął były premier za kontrakt na dostawy irańskich autobusów, skąd pochodzi przewodniczący parlamentu Marei i jak wygląda jego stan majątkowy, skąd bierze się zjawisko, że każdy z ministrów dysponuje majątkiem większym aniżeli wynikałoby to z jego poborów. Większość w Zgromadzeniu Ludowym dąży nadal do tego, aby korupcja nie znalazła się na publicznym ekranie.

Wzrost prostytucji we Francji

PARYŻ PAP. Opinię publiczną Francji niepokoi wzrost prostytucji, zaznaczający się w ostatnich latach. Obecnie w kraju tym zarejestrowanych jest ponad 37 tys. prostytutek; rocznie rejestruje się ponad 4 tys. nowych. Zdaniem francuskich działaczy społecznych, liczby te są zaniżone, istnieje bowiem wiele przypadków prostytucji ukrytej za parawanem „klubów", „salonów masaży", ogłoszeń o nauce tańca itp. Sygnalizuje się także wzrost prostytucji wśród dzieci i nieletnich. Według niektórych szacunków, aktualnie we Francji działa około 5 tys. nieletnich prostytutek. Stwierdza się także, że dodatkowo z prostytucji czerpie systematycznie korzyści ponad 1 500 osób, które zawodowo trudnią się sutenerstwem — jest wśród nich także blisko 400 kobiet.

RFN zbuduje kosmiczne laboratorium

RFN przypuszczalnie w roku 1981 albo 1982 będzie posiadać własną załogową orbitalną stację kosmiczną. Władze bońskie zamówiły już odpowiednie loty w NASA — agencji kosmicznej USA, które mają być dokonywane przy pomocy znajdującego się obecnie w stadium eksperymentalnym wielokrotnego amerykańskiego transportera kosmicznego — zakomunikowało w tych dniach ministerstwo ds. Badań Naukowych RFN. Koszt pierwszych dwóch przelotów do laboratorium kosmicznego oceniany jest na około 200 mln marek.

Na piątym kontynencie

Ręka rękę...

NIEWIELU było w historii Australii polityków, którzy by spotkali się z taką dezaprobatą opinii społecznej jak ostatnio sir John Kerr (na zdjęciu). Do końca ub. r. był on generalnym gubernatorem piątego kontynentu, a tym samym bezpośrednim zastępcą brytyjskiej monarchini posiadającej również tytuł królowej Australii. Zgodnie z tradycją obowiązki jego winny były ograniczać się do czysto reprezentacyjnych. Gdy jednak w listopadzie 1975 r. ówczesnej konserwatywnej opozycji w rządzie Labour Party udało się wprowadzić drastyczne ograniczenia w budżecie państwa — John Kerr niewiele myśląc zdymisjonował gabinet premiera Gougha Whitlama, jednocześnie powołując nowy pod kierownictwem przywódcy opozycjonistów — Malcolma Frasera. Posunięcie to prasa australijska nazwała „legalnym zamachem stanu".

Niedawno Fraser chcąc się niejako odwdzięczyć 63-letniemu Kerrowi, powołał go na stanowisko przedstawiciela Australii przy UNESCO. W ten sposób Kerr oprócz rocznej

pensji 33 tys. australijskich dolarów otrzymywałby ponad 29 tys. dolarów z tytułu pełnienia nowej funkcji. Nominacja ta jednak wywołała w opinii społecznej kraju niebywałe oburzenie. Przewodniczący zjednoczenia związków zawodowych nazwał ją „haniebną", zaś koła prawicowe — „polityczną głupotą". Natomiast wychodząca w Melbourne wpływowa gazeta „The Age" m. in. pisała: „Powołanie Kerra jest niczym innym jak ukartowaną grą". Pod wpływem masowych protestów Kerr musiał zrezygnować z zajmowanego stanowiska. Nie oczyściło to jednak Malcolma Frasera z podejrzeń, iż chciał cudzymi pieniędzmi odpłacić się temu, który dopomógł mu w dojściu do władzy. (lg)

Sześcioletnia odyseja Duńczyka w USA 4)

„NOCĄ, KIEDY PRZYCHODZĄ SZCZURY"

PARALIŻOWAŁY mnie nie tyle ciągłe włamania. Był to raczej lęk przed tym, co się może zdarzyć następnym razem, lęk przed wyjściem na klatkę schodową, albo na ulicę, gdzie trudno było uniknąć napaści ze strony mężczyzn uzbrojonych w noże albo pistolety.

Można się przyzwyczaić do cias noty. Można się przyzwyczaić do tego, że wanna stoi w kuchni i służy, z położoną na niej deską, jako stół jadalny, jak przyzwyczaiło się do tego setki tysięcy ludzi w tej części Nowego Jorku. Można się też przyzwyczaić do tego, że się ma rozciągniętą sieć drucianą między kuchnią a sypialnią, aby szczury nie weszły z kuchni i nie pogryzły człowieka podczas snu. Szybko przywyka się do tego, że człowiek budzi się rano, aby zmieść nieżywe karaluchy, na których leżało się w nocy.

Nigdy jednak człowiek się nie przyzwyczai do tej ciągłej niepewności, kiedy dostanie nożem w brzuch. Nawet w wieczór wigilijny zostałem napadnięty w pobliżu przez trzech mężczyzn uzbrojonych w pistolety. Niech nikt nie pyta, jak to zdołałem przeżyć.

Czyż nie jest paradoksem, że w najbogatszym kraju świata słowo „survival" (przeżycie) stało się pojęciem standardowym?

Chciałbym pokrótce jeszcze opisać gettą innych miast. Detroit po święciło wiele zabiegów, aby pobudzić sztucznie potrzebę posiadania samochodu. Z pewnością jest to pierwsze miasto na świecie, w którym nikt już nie marzy, żeby chodzić na piechotę. Z mieszkania mi nie jest w mieście wcale tak źle, ale należy pamiętać, że słowo getto nie oznacza w USA czegoś konkretnie fizycznego.

Getto oznacza, że jest się niewolnikiem formy zachowania, języka, albo sposobu myślenia, które po części zostały społecznie odziedziczone, a po części stanowią spółecznie nabytą kontynuację niewolnictwa, w swoim charakterze brutalną. Z chwilą gdy ta wewnętrzna przemoc znajdzie się pod bezpośrednią presją przemocy zewnętrznej, np. w postaci bezrobocia, które w Detroit jest szczególnie wysokie, przeradza się eksplozywnie w przemoc fizyczną.

Wiele morderstw w Detroit jest wynikiem sporów rodzinnych, które przeradzają się w akty przemocy. Do tego miasta należy rekord morderstw w USA. Każdego roku zostaje tu zamordowanych tylko o połowę mniej osób, niż podczas siedmioletniej wojny domowej w Irlandii Północnej.

W Detroit Holdt zamieszkał w „prawdziwym getcie", razem z trzema studentami, i od tej chwili przeżywał koszmar. Najgorsze były dla niego noce. Każdego wieczora zastawiano drzwi lodówką i stawiano na niej butelki, aby zbudzić się, gdyby ktoś chciał otworzyć drzwi. Brak snu wyniszczał go całkowicie, nerwy odmawiały mu posłuszeństwa. Wiecznie tylko nasłuchiwał, czy nie usłyszy kroków na zewnątrz. Poza zbrodniarzami nikt nie chodzi w Detroit na piechotę.

Pisze, że im dłużej mieszkał w getcie Detroit, tym bardziej nauczył się patrzeć na białych oczami Murzynów. Ponieważ widział wokół siebie tylko czarne twarze, stawały mu się one bliższe, bardziej znane i dlatego serdeczniejsze, podczas gdy twarze białych wydawały się bardziej odległe, nieznane i dlatego chłodniejsze. Szokiem była dla niego chwila, kiedy nastawiał telewizor i nieoczekiwanie widział tylko białe twarze.

W przedziwny sposób białe twarze stały się istotnym elementem koszmaru Detroit. Nocą — pisze Holdt — nie sypiam bowiem nie tylko z powodu przestępczości, co najmniej w takim samym stopniu nie pozwalają mi na to radio i telewizja. Wszędzie w gettach Detroit i Chicago Murzyni mają zwyczaj pozostawiać włączone radia i telewizory przez całą noc, aby wlamywacze sądzili, że jeszcze nie śpią. Ponadto z biegiem czasu tak bardzo przyzwyczajono się do spania przy muzyce i włączonym telewizorze, że jedno i drugie stało się rodzajem narkotyku dla ludzi; bez tego hałasu nie mogą po prostu zasnąć.

Moim zdaniem, kryje się tu straszne niebezpieczeństwo, jeżeli wszyscy Murzyni w wielkich miastach uzależnią się tak samo od tego rodzaju hałasu. Nie jesteście bowiem w stanie wyobrazić sobie, co oznacza radio amerykańskie: ta wieczysta muzyka bum-bum, przerywana co dwie minuty wstawkami reklamowymi.

Holdt opisuje getta w Baltimore i Filadelfii, gdzie każdego roku zostaje zabitych około 60 członków band w wieku od 12 do 17 lat; pokazuje to co typowe dla wszystkich miast — centrum z wieżowcami, wielokilometrowy pas getta wokół, a dalej dzielnice białych, po czym pisze:

Najbogatsi biali pilnie baczą, żeby mieszkać poza granicami miasta, po to, aby ich dzieci nie musiały chodzić do tej samej szkoły co czarni.

(Cdn)

W „Kurierowej" kawiarence

Byłem na dole globusa

„NA DOLE GLOBUSA" — to tytuł nowej książki **Bogdana Czubasiewicza**, dziennikarza „Głosu Szczecińskiego", o drugiej polskiej wyprawie na Antarktydę. Jest to książka o ludziach, którzy spędzili na stacji naukowej długie 12 miesięcy. Ukaże się ona nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

— Nie minęły jeszcze trzy tygodnie od twego powrotu z Antarktydy, a książka jest już gotowa?

— Prawie gotowa. Brakuje około 20 stron.

— Kiedy zdążyłeś ją napisać?

— Na statku. Gdy tylko „Antoni Garnuszewski" ruszył z King George do kraju, siadłem do pisania. Spełniłem w ten sposób prośbę wszystkich, którzy interesowali się drugą ekspedycją polskich naukowców.

— Reportaż na życzenie?

— Tak. Polarnicy otrzymywali sporo listów z kraju. Listy serdeczne, takie od ludzi nie znanych a bliskich. Były w nich nie tylko ciepłe słowa, ale i zasuszone liście, kwiaty... Nadawcy pisali niejednokrotnie, że chcieliby przeczytać książkę o tej wyprawie, ale napisaną na gorąco, niemal na miejscu, a nie po powrocie, z perspektywy czasu. I tak też postanowiłem zrobić.

— Kiedy ukaże się ten tom reportaży?

— Na to może odpowiedzieć wyłącznie edytor.

— Powiedz zatem — jak było?

— Na początku trochę pechowo. Na „Parmie", jednostce szczecińskiego „Gryfa", dopłynąłem do Georgii Południowej. Dostałem się do angielskiej ekspedycji i tam utknąłem na czas dłuższy. Pomyśl, co za perfidia losu! Przebyłem 16 tysięcy kilometrów, a głupie 800 mil było problemem. Nie miałem czym się dostać na King George. Zabrał mnie dopiero „Profesor Bogucki", nowy statek MIR-u, który płynął dookoła Antarktydy.

— Na tym koniec kłopotów?

— Nie. 2 stycznia znalazłem się wśród naszych polarników. Witali mnie serdecznie, ale nie ukrywali zaskoczenia. Spadłem jak z nieba. Wyobraź sobie sytuację. 170 osób, trwa rozbudowa stacji, wszyscy mają huk roboty, a tu nagle zjawia się dziennikarz. Nawet o nocleg było trudno. Przez trzy tygodnie spałem w namiocie, w warunkach naprawdę ciężkich.

— W taki mróz?!

— Jaki? Było minus 5—6 stopni.

— To gdzie te ciężkie warunki?

— Zapominasz o specyfice Antarktydy. Przy wiatrach dochodzących do 40 metrów na sekundę i wilgotności powietrza 95 proc., te parę kresek poniżej zera odczuwa się tak, jakby było minus 50 stopni. Dwa piecyki w namiocie nie mogły się nawet dobrze rozgrzać

— Nie zapominam o specyfice Antarktydy, a po prostu jej nie znam.

— No tak. Tam każda godzina jest inna. W ciągu dnia masz wszystko — od huraganu przez śnieżyce do słońca. Huragan potrafi nawet zmienić bieg wody z lodowca. Bardzo dokuczliwe są skoki ciśnienia: w przeciągu godziny — ponad 30 milibarów. Ale kiedy świeci słońce, Antarktyda jest bajecznie kolorowa. Lodowce są fioletowe, złote, czerwone. Porosty na skałach wyglądają z daleka tak kwitnące krzewy.

— Zieleni nie ma tam chyba żadnej?

— Tylko te porosty. Ale kiedyś, przed milionami lat, na Antarktydzie było ciepło, rosły drzewa. Przywiozłem kawałek kamienia z odciśniętym liściem. Przywiozłem też różnokolorowe kwarce, kryształy górskie. Pokażę to na wystawie fotograficznej.

— Kiedy?

— Już w czerwcu.

— A jak wygląda nasza stacja na Antarktydzie? Byłeś przecież świadkiem jej rozbudowy...

— Jest najbardziej nowoczesną, bez przesady — komfortową stacją na Szetlandach Południowych. Polskie wyprawy mają dosłownie wszystko, łącznie z świetnie wyposażonymi laboratoriami. Stacja dysponuje nawet własną elektrownią. Udało się też rozwiązać problem paliwa.

— Co to za problem?

— Polarnicy mają trzy amfibie, samochody terenowe, łodzie, spychacze. Paliwo do tego sprzętu dostarczano w beczkach, których przetransportowanie 750-metrową, zasypaną śniegiem drogą, stanowiło poważny kłopot. W tym roku poznański „Mostostal" zbudował tam zbiornik na 1000 ton paliwa. W warunkach stacji wystarczy to na cztery lata.

— Gdzie leży nasza stacja?

— Jest bardzo ładnie położona, w pobliżu „miasteczka" pingwinów. 30 tysięcy pingwinów! Są też słonie i lamparty morskie. Te ostatnie to największe rozbójniki Antarktydy. Nie wolno się do nich zbliżać, bo atakują ludzi. Zresztą każde oddalenie się w pojedynkę od stacji może zakończyć się tragicznie. Popełniłem tę nieostrożność i napadły mnie skuy.

— Cóż to za stwór?

— Skuy przypomina kaczkę, ma dwumetrowe skrzydła. Jest mięsożerny, żywi się głównie pingwinami. Szczęśliwie wyszedłem z tej opresji cało.

— Czy to prawda, że Antarktydę odwiedzają turyści?

— Tak, stała się bardzo modna. Są to jednak drogie wycieczki. Bilet kosztuje 5 tysięcy dolarów. Turyści bywają m. in. na polskiej stacji i nazywają ją gościnną. Tam właśnie poznałem zdobywcę Mont Everestu i wnuka Shackeltona, którego grób znajduje się na Georgii Południowej. W takim turystycznym rejsie był też małżonek królowej Holandii.

— Kiedy znowu wybierasz się na Antarktydę?

— W tym roku wyrusza polska ekspedycja, by założyć drugą stację. Może popłynę razem z nimi...

(jas)

Opowieści szczecińskich ulic

Na tamtym brzegu toru

PODOBNO gdyby na większej mapie przedłużyć linię prostą, biegnącą na południowy zachód ul. Budziszyńską, kreska ta trafiłaby akurat w Budziszyn. Nie to jednak mieli na myśli twórcy nazwy. Budziszyn to miejscowość wiążąca się z wielkim osiągnięciem politycznym u progu naszej państwowości. Zawarty tam przed 1000 bez mała laty pokój z Marchią Brandenburską utrwalał polskie panowanie nad Odrą. Ten sam Budziszyn wraz z okolicami stał się placem wielkiej bitwy wojsk polskich i radzieckich, które zostały zamknięte w „żelaznym kotle" przez ogromne siły hitlerowskie. Manewr niemiecki nie powiódł się. Polacy i Rosjanie przerwali pierścień oblężenia. Wkrótce potem wielki szturm Berlina zakończył zwycięsko zmagania II wojny. A zatem to miejsce dwóch rozstrzygających zwycięstw. Stąd i podwójny powód do tego, by o Budziszynie pamiętać.

Ul. Budziszyńska jest od lat kilku bardzo ruchliwą trasą. To zasługa wiaduktu, który solidną klamrą połączył Pomorzany, rozdzielone głębokim kolejowym jarem. Pięć wieków temu była tu ludna i bogata osada — Pomorska Wieś, ciągnąca same zyski z sąsiedztwa dużego miasta. Na nadrzecznej skarpie, pod którą ciągnęły się szerokie bagna i rozlewiska Odry, stały drewniane wiatraki mielące zboże. Łany pól ciągnęły się przez doliny i pagórki w stronę Gumieniec. Tu wyrastał dorodny owies, a przede wszystkim jęczmień, służący do warzenia szczecińskiego smacznego piwa. Browar zresztą (ten XIX-wieczny przy ul. Chmielewskiego) zbudowano w pobliżu Pomorskiej Wsi z myślą o łatwiejszym dowozie jęczmienia.

W latach czterdziestych ubiegłego wieku Pomorzany przecięła kolej. Jej trasa biegła częściowo naturalnym jarem, po części głębokim wykopem. Rozdzielone części osady łączył wiadukt. Niemcy opuszczając miasto, wysadzili most w powietrze. Odbudowano go po wojnie, lecz pod koniec lat pięćdziesiątych eksperci orzekli, że naruszone przez eksplozję filary długo nie wytrzymają. Ku niezadowoleniu mieszkańców „zza toru" wiadukt trzeba było w połowie lat sześćdziesiątych rozebrać. Oczywiście po to, by wznieść konstrukcję mocną i nową — z prawdziwego zdarzenia.

„Kurier" uparcie towarzyszył budowniczym mostu aż do szczęśliwego finału tego przedsięwzięcia w roku 1974. Po wieloletniej izolacji nadodrzańskiej części — z jednej strony rzeka, z drugiej tory kolei — Pomorzany znów stały się zwartą dzielnicą. Tutejsi mieszkańcy narzekają jednak na brak jeszcze kilku mostków, przeznaczonych wyłącznie dla pieszych.

UL. BUDZISZYŃSKA wiodła do centrum wsi, a potem osiedla robotniczej biedoty — przed laty mieszkali tu pracownicy gazowni, wodociągów, browaru oraz bezrobotni. Sklecone byle jak czynszowe kamienice były prawdziwymi slumsami przedwojennego Szczecina. Po tych domostwach nie ma już śladu na ul. Budziszyńskiej. Pozostawiono jedynie warte odbudowy kamienice. Na rozległy teren od torów aż do odrzańskiej skarpy wkroczyło nowoczesne budownictwo.

W centrum dawnej osady podmiejskiej o nazwie Pomorska Wieś przy ul. Włościańskiej nikt już rolnictwem się nie trudni. Wyrosło tu spore osiedle betonowych bloków, rozmiarów dawnego miasteczka powiatowego. Po starej Wsi Pomorskiej został jedynie kamienny gotycki kościółek z XVII wieku.

Jest to jedyny zabytek dzielnicy Pomorzany. Przynajmniej tak uważano do niedawna. Dziś na rangę zabytków zasługują również budowle dziewiętnastowieczne — stary browar i gazownia w swej najdawniejszej części, a nawet wieża ciśnień na niedalekim Wzgórzu Hetmańskim.

U zbiegu ulic Włościańskiej i Budziszyńskiej powstał rynek, lub mówiąc językiem administracyjnym — centrum handlowo-usługowe osiedla, któremu nadano trafną poetycką nazwę „Ustronie". Okolica jest gwarna i ludna, ale wokół domów jest zielono i sympatycznie. Piękny widok roztacza się z okien domów na szeroko rozlaną Odrę i pobliskie kąpielisko Dziewoklicz, łąki Międzyodrza i lesiste stoki Gór Bukowych na horyzoncie.

Może właśnie dla tego widoku mieszkańcy najdalszego krańca Pomorzan, mimo narzekań na trudny dojazd i oddalenie od centrum miasta, nie przeprowadzają się gdzie indziej.

Osiedle rozbrzmiewa dziecięcym gwarem. Tu rzeczywiście widać, że młode małżeństwa z małymi dziećmi mają priorytet w przydziale mieszkań. Jest żłobek, przedszkole, dwie szkoły, a wszędzie tłoczno. Młodsze klasy szkół mają po czterdzieścioro uczniów...

Dobiega końca budowa „Ustronia". Wkrótce też osiedle straci wszelkie cechy ustronności. Na rozległym placu przy pobliskiej ul. Smolańskiej, tam gdzie dziś pięknie kwitną drzewka wiśniowe i jabłonki, ruszy następna budowa. Kiedy? To już tajemnica naszych urbanistów.

(law)

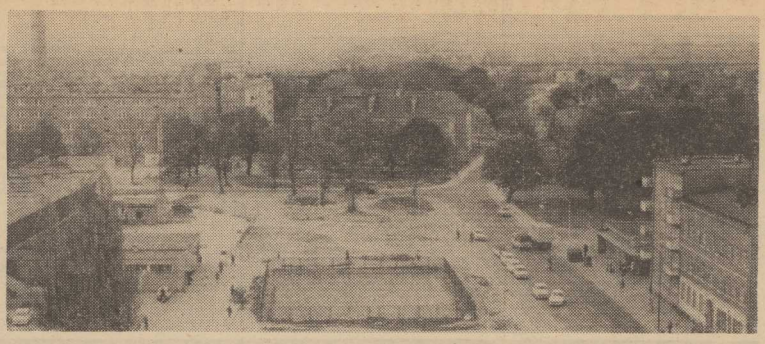

Osiedle „Ustronie" przy ulicach Budziszyńskiej i Włościańskiej. *Fot.: Z. Jodkowski*

Wkrótce — egzaminy ustne

DLA maturzystów — gorący okres. Wprawdzie pisemne egzaminy z języka polskiego i matematyki mają już za sobą, ale czekają ich jeszcze ustne egzaminy z przedmiotów wybranych i... ewentualne poprawki.

W Zespole Szkół Rolniczych dobiega końca sprawdzanie prac pisemnych. Mówi zastępczyni dyrektora Regina **Stankiewicz:**

— Dzisiaj odbędzie się konferencja i ogłosimy wyniki. Według wstępnego rozeznania będzie, niestety, kilka ocen niedostatecznych z języka polskiego i matematyki. Ci uczniowie muszą zdać poprawki, które pozwolą im na przystąpienie do drugiej części matury — egzaminów ustnych z przedmiotów wybranych. Natomiast z egzaminów zawodowych przeważają oceny dobre i nie ma dwójkowiczów. W tym roku kończy u nas naukę 112 uczniów i uczennic z kierunków: melioracja i rachunkowość rolna. Młodzież po uzyskaniu cenzusu dojrzałości podejmie pracę w Zjednoczeniu Gospodarstw Rolnych i w Zjednoczeniu Budownictwa Wodnego i Melioracji.

W VII Liceum Ogólnokształcącym maturę zdaje 137 uczniów. Dyrektorka Czesława **Baran** poinformowała nas, że wyniki egzaminów pisemnych ogłoszone zostaną dopiero 15 bm. Obecnie młodzież przygotowuje się na konsultacjach do egzaminów z przedmiotów wybranych. Po maturze (zakończy się 5 czerwca br.) uczniowie VII LO ubiegać się będą o przyjęcie do szczecińskich wyższych uczelni. Najwięcej podań złożono na Politechnikę i Wyższą Szkołę Pedagogiczną — na kierunki humanistyczne.

Klasa abiturientów Państw. Liceum Sztuk Plastycznych liczy w tym roku 39 uczniów i uczennic. Mówi dyrektor Guido **Reck:**

— Wyniki z zawodowych egzaminów przedstawiają się bardzo pomyślnie. W sobotę poznamy wyniki prac pisemnych z matematyki i polskiego. Od poniedziałku rozpoczną się ewentualne poprawki i egzaminy ustne. Najwięcej uczniów zdecydowało się zdawać przedmiot: wiadomości o sztuce. Matura w naszej szkole zakończy się już 19 maja.

Matury trwają

* * *

TEGOROCZNE egzaminy dojrzałości odbywają się jeszcze bez zmian, ale najprawdopodobniej od przyszłego roku ulegną pewnej modyfikacji. Propozycje w tej sprawie przygotowywane przez resort oświaty są obecnie przedmiotem dyskusji wśród nauczycieli szkół ponadpodstawowych. Przewidują one m.in. wcześniejsze zakończenie zajęć lekcyjnych w klasach maturalnych, tj. po pierwszym semestrze. Pozostałe miesiące byłyby przeznaczone na przygotowanie się wyłącznie z przedmiotów egzaminacyjnych. Takie rozwiązanie pozwoli na wprowadzenie w ostatnich klasach liceów i techników planu i systemu zajęć podobnego do stosowanych na wyższych uczelniach. Jednocześnie jednak zmianie uległyby treści nauczania z innych przedmiotów w ostatnich dwóch latach nauki.

Dotychczasowe wyniki eksperymentu (przeprowadzany jest w dwóch liceach w Zielonej Górze oraz w jednym w Żarach) wykazały, że uczniowie o wiele łatwiej radzą sobie podczas egzaminów na studia wyższe. Młodzież z klas eksperymentalnych osiąga ponad 60 proc ocen bardzo dobrych i tylko 5 procent dostatecznych. System ten uczy również samodzielności, przygotowuje do pomyślnego przechodzenia przez trudne, egzaminacyjne próby

(pc)

W poszukiwaniu modelu socjalistycznej rodziny

Równanie z jedną niewiadomą

KLIMAT społeczny wokół procesów demograficznych w krajach socjalistycznych Europy kształtują dwa zespoły czynników. Z jednej strony — w niezwykle silny sposób dają o sobie znać wszystkie czynniki związane z dynamicznym rozwojem społeczno-gospodarczym i poprawą warunków bytu ludności, z drugiej zaś — działają celowo uruchomione przez państwo narzędzia polityki ludnościowej. Ponieważ wiele czynników należących do grupy pierwszej wpływa ujemnie na dzietność rodzin, zadaniem polityki ludnościowej jest usuwanie lub łagodzenie tych ujemnych wpływów w celu zachowania takiego poziomu dzietności, który byłby zaakceptowany przez rodziców, a jednocześnie zgodny był z interesami społecznymi.

NIE ULEGA kwestii, że przeciętna liczba dzieci w rodzinie nie powinna spaść poniżej poziomu reprodukcji prostej, to znaczy, że przeciętna rodzina powinna wychować taką liczbę dzieci, aby co najmniej dwoje dożyło do wieku, w którym założy własne rodziny. W aktualnych warunkach społeczno-ekonomicznych i zdrowotnych średnia ta wynosi około 2,2 dziecka. Gwarantuje to jedynie zachowanie liczebności kolejnej generacji rodziców.

Dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy dyktuje jednak inny cel demograficzny; liczba ludności powinna wzrastać. przy czym pożądane tempo tego wzrostu powinno być uzależnione od tempa rozwoju całej gospodarki. Najbardziej korzystną sytuacją byłaby taka relacja stopy wzrostu dochodu narodowego i ludności, która umożliwiłaby utrzymanie wysokiego tempa rozwoju gospodarczego a jednocześnie systematyczną poprawę poziomu życia ludności. Najkorzystniejsza relacja obu tych wskaźników jest nieznana, wydaje się jednak, że w krajach socjalistycznych średnia liczba dzieci w rodzinie oscylująca między 2,5—3,0 gwarantuje utrzymanie takiego, pożądanego tempa rozwoju demograficznego. Do takich stwierdzeń upoważniają wyniki analiz modeli rozwoju demograficznego prowadzonego w różnych krajach socjalistycznych.

Niemniej trudne jest ukształtowanie warunków skłaniających rodziny do posiadania odpowiedniej liczby potomstwa, choć normy prawne dotyczące małżeństwa, macierzyństwa i rodziny są we wszystkich krajach socjalistycznych zbliżone, wszędzie mają taką samą wymowę, podkreślają społeczny prestiż rodziny i macierzyństwa.

W PRAWIE rozwodowym charakterystyczne jest podporządkowanie całej procedury rozwodowej jednemu celowi, jakim jest ochrona potrzeb dziecka i słabszego ze współmałżonków. Gdy z przeprowadzonego postępowania sądowego wynika, że strona zobowiązana do płacenia alimentów nie będzie mogła (lub nie będzie chciała) wywiązać się z tego obowiązku, to państwo przejmuje obowiązek egzekwowania i wypłaca alimenty z własnych funduszy przeznaczonych na ten cel.

W KRAJACH socjalistycznych działają też poradnie planowania rodziny. Są one włączone w system społecznej służby zdrowia lub stanowią uzupełnienie sieci klinik i poradni ginekologiczno-położniczych. Ich zadaniem jest nie tylko kontrola urodzeń, ale przede wszystkim ochrona zdrowia fizycznego i psychicznego kobiety i jej potomstwa.

Od końca lat pięćdziesiątych obowiązujące w europejskich krajach socjalistycznych ustawy zezwalające na usunięcie ciąży niewskazanej z przyczyn medycznych, społecznych bądź ekonomicznych. Praktyka stosowania ustawy i doświadczenia służb lekarskich zgromadzone w toku prawie 20-letniego okresu stosowania liberalnej ustawy, spowodowały zmiany w przepisach wykonawczych. Wprowadzono ograniczenia, które utrudniają podjęcie pochopnej decyzji o przerwaniu ciąży, a nawet uniemożliwiają przerwanie ciąży pierwszej. Ograniczenia te są spowodowane troską o stan zdrowia matki i jej przyszłego potomstwa. Rozwijająca się równolegle sieć poradni planowania rodziny pozwala kobiecie uniknąć nie pożądanej ciąży bez konieczności uciekania się do zabiegu, jako formy antykoncepcji.

W CAŁOKSZTAŁCIE norm prawnych, które tworzą klimat wokół spraw rodziny nie można pominąć też prawa pracy. We wszystkich krajach socjalistycznych kobiety w ciąży posiadają przywilej pracy w specjalnych, dostosowanych do ich zdrowia warunkach. Ponieważ z reguły wykonywane wówczas zajęcia są lżejsze, a więc i gorzej płatne, kobiety ciężarne uzyskują specjalne dodatki wyrównawcze, co pozwala im na zachowanie takiego samego dochodu. Kobieta pracująca ma prawo do urlopu macierzyńskiego: może on być przyznany jeszcze przed spodziewaną datą porodu; łączny wymiar urlopu uzależniony jest od liczby już urodzonych dzieci oraz od liczby dzieci, które urodzą się w następstwie aktualnej ciąży. Wymiar urlopu macierzyńskiego waha się od 105 do 245 dni: ten najdłuższy wymiar urlopu macierzyńskiego otrzymują kobiety w przypadku porodów wielorakich w Czechosłowacji.

Kobiety pracujące w krajach socjalistycznych mają także przywilej korzystania ze specjalnego urlopu opiekuńczego na wychowanie małego dziecka. Urlop opiekuńczy nie stanowi przerwy w nabywaniu przez kobietę uprawnień emerytalnych, uprawnień do awansów i wymiaru urlopu wypoczynkowego. W okresie korzystania z urlopu opiekuńczego kobieta ma prawo do świadczeń socjalnych zakładu pracy w tej samej mierze co wszyscy pracownicy. Urlopy opiekuńcze mogą być przyznawane na okres do trzech lat; są bezpłatne lub płatne. W tym ostatnim przypadku kobieta otrzymuje zasiłek opiekuńczy przez cały okres trwania urlopu lub tylko w okresie początkowym (w ciągu pierwszych 6—8 miesięcy urlopu).

KOBIETA wychowująca dziecko ma prawo do korzystania ze specjalnych zwolnień z pracy w okresach, gdy dziecko choruje. Górną granicą łącznej liczby dni nieobecności w pracy z tego powodu jest z reguły 60 dni, w ciągu których kobieta otrzymuje zasiłek chorobowy przewidziany w ustawodawstwie pracy danego kraju.

Drugą grupę bodźców stanowią różne formy finansowej pomocy państwa w wychowaniu potomstwa. Jest to wachlarz bardzo zróżnicowanych świadczeń. Powszechnie wystepującą formą pomocy są zasiłki wypłacane na wychowanie dzieci, zróżnicowane w zależności od poziomu miesięcznego dochodu na osobę w rodzinie i od liczby (a nawet wieku) dzieci wychowywanych w rodzinie.

W wielu krajach przyznawane są ponadto specjalne zasiłki rodzinom, które wychowują dzieci kalekie. Ze zwiększonych zasiłków korzystają także kobiety samotnie wychowujące dzieci. Finansowa pomoc państwa nie ogranicza się jednak do wypłacania zasiłków. Pośrednio jest ona udzielana przez zwolnienie rodzin od pewnych opłat (za żłobki, przedszkola, posiłki w szkole, podręczniki itd.) całkowicie lub częściowo. Te formy pomocy pośredniej są bardzo zróżnicowane, zależą od dochodów rodziny, działu gospodarki narodowej, z którego rodzina czerpie środki utrzymania i liczby dzieci w rodzinie.

Na pograniczu bodźców ekonomicznych i psychologicznych znalazły się takie środki oddziaływania polityki ludnościowej jak pomoc materialna dla młodych małżeństw i przyznawanie priorytetów przy otrzymywaniu mieszkania.

Najtrudniej ocenić jak działają bodźce psychologiczne. Porównanie stosowanych w różnych krajach metod wyrażania społecznego zainteresowania rodziną jest bowiem uzależnione od tradycji kulturalnych społeczeństwa.

KONSEKWENTNE działanie państw socjalistycznych na rzecz przezwyciężania trudności, na jakie napotyka współczesna rodzina doprowadziły do wzrostu współczynników dzietności. Widoczne jest to szczególnie w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Bułgarii. Podobne efekty ilościowe, choć w oparciu o środki, wśród których dominują elementy nakazowo-zakazowe, osiągnęła pod koniec lat sześćdziesiątych Rumunia. Obecnie jednak współczynnik dzietności w Rumunii ma tendencję ponownie spadkową.

W 1975 ROKU we wszystkich europejskich krajach socjalistycznych, z wyjątkiem NRD, współczynniki dzietności kształtowały się na poziomie zapewniającym dodatni przyrost naturalny ludności, a w przyszłości nieznacznie rozszerzoną reprodukcję ludności. W tym samym okresie w krajach kapitalistycznych notowano tendencję spadkową — dzietności i przyrostu naturalnego.

H. WASILEWSKA-TRENKNER

Aby zwalczyć plagę — trzeba ją znać...

Czy alkoholizm to choroba?

NA SYMPOZJUM poświęconym problemom alkoholizmu — zorganizowanym z inicjatywy Instytutu Psychoneurologicznego w Warszawie — podzielono uczestników na zespoły, z których każdy miał reprezentować fikcyjną instytucję, zajmującą się propagandą antyalkoholową. Okazało się, że ile było zespołów, tyle odmiennych koncepcji. Wszystkie zespoły napotykały tę samą trudność — niemożność określenia rozmiarów zagrożenia...

LICZBA ok. 400 tys. alkoholików, przyjęta w obliczeniach dla Polski przez Zakład Badań nad Alkoholizmem, nawet przez sam zakład jest przyjmowana sceptycznie — wielką niewiadomą stanowi wieś; obliczanie według sprzedawanych napojów alkoholowych mija się z prawdą wobec produkcji bimbru. Natomiast coraz więcej zwolenników znajduje teoria zakładająca, że alkoholizm to choroba i że tak, jak to bywa z wieloma jeszcze chorobami, medycyna nie ma na nią radykalnego leku. Jako choroba przewlekła, wymaga długiego okresu leczenia, na co pacjentom najczęściej nie starcza cierpliwości. Społeczeństwo zaś zachowuje wobec tej choroby postawę ironiczno-pobłażliwą, leczący się alkoholicy często spotykają się z szykanami...

JAK I CZYM LECZYĆ?

PSYCHONEUROLODZY dostrzegają u pacjentów-alkoholików stany uzależnienia fizycznego i psychicznego. Alkoholizm powstaje nader często u nerwicowców, zakompleksionych, nieraz bywa traktowany przez nich jako „lek przeciwlękowy", spotyka się go u ludzi z zaburzeniami osobowości, niedostosowanych, u schizofreników, u ludzi cierpiących na psychozę maniakalno-depresyjne. Na stany depresyjne zwracają lekarze największą uwagę, są one częstym zjawiskiem przy nagłym odstawieniu alkoholu.

Wzrost tolerancji na alkohol (tzw. „mocne głowy") trwa krótko po czym następuje szybki spadek i psychiczne oraz fizyczne uzależnienie. Organizm zaczyna przejawiać reakcje patologiczne. Przekroczenie bariery jest trudne do uchwycenia— nie wiadomo, w którym momencie zatraca się samokontrolę. U alkoholików często występują zaburzenia snu, omamy, psychopatologiczny lęk przed czymś nieokreślonym. Dolegliwości fizyczne przejawiają się uczuciem „suszenia", bólami głowy, drżeniem rąk, występują bóle brzucha, nadmierne pocenie się (zespół „kaca"). Objawy te sygnalizują niebezpieczeństwo delirium... Psychoneurolodzy przyjmują dla tych objawów termin „zespół abstynencyjny", powstają one bowiem najczęściej w okresie trzeźwienia — one to głównie powodują nawroty do alkoholu.

Różnie ludzie piją. Niektórzy miewają dłuższe, często wielomiesięczne okresy abstynencji, po których ponawiają się „trzydniówki". Praktyka wykazuje jednak, że tacy pacjenci łatwiej dają się wyleczyć. Inni piją stale, chronicznie i są oporni na zabiegi medyczne. Odrębnie przedstawia się ta sprawa w krajach romańskich — gdzie wskutek powszechnie używanych napojów niskoprocentowych ludzie chodzą stale na lekkim „rauszu". Lekarze obalają rozpowszechnioną **wersję o zdrowotnych cechach koniaku — ma dużo fuzli, szkodzi na wątrobę, żołądek...**

Alkoholodzy — istnieje już taka specjalizacja w medycynie (w Polsce wyłoniła ją psychiatria), przyjmują podział alkoholizmu na fazy. Pierwszą fazą jest picie o charakterze towarzyskim — przy którym często się zdarza „urwanie filmu". W drugiej fazie ludzie zaczynają szukać pretekstów, okazji do picia — nieraz wchodzą tu w grę konflikty z otoczeniem. Jeśli są to nerwicowcy, ludzie z zaburzeniami osobowości — sprawa dla lekarzy jest jasna. Ale... istnieje grupa ludzi, u których niczego nie można się doszukać. Niektórzy badacze przyjmują, że są to ludzie niedoadaptowani do rzeczywistości, środowiska, otoczenia. Wbrew opiniom, alkoholizm nie jest dziedziczny, przejmuje się raczej rodzinny model życia. Problem „alkoholizm i seks" wiąże się z występującymi przy nadużywaniu alkoholu zaburzeniami potencji, z niechęcią partnera(ki) od współżycia, z patologiczną zazdrością — tzw. „zespół Otella" jednak prawie nigdy nie występuje u kobiet.

W ostatniej fazie następuje psychodegradacja, zanik uczuć wyższych, brak zainteresowań przy obniżaniu się tolerancji alkoholu. Organizm odczuwa ustawiczny jego brak, występują psychozy.

Poszczególne grupy ludzi pijących mają swoje własne modele picia. Młodzież pije „nonstop" — panuje tu moda na upijanie się — i szybko przychodzi uzależnienie. Alkoholizm młodzieży — to poważny problem medyczny, społeczny i ekonomiczny.

MEDYCYNA dysponuje słabym arsenałem środków przeciwdziałających, preferując psychoterapię. Brak środków leczenia każe stawiać na profilaktykę — szczególnie ważną wśród młodzieży — i na urabianie opinii społecznej oraz na wytyczanie ekonomicznych wskaźników szkodliwości alkoholizmu. Taki też cel miało wspomniane na wstępie sympozjum.

Waleria KORYCKA

W kwestii formalnej

Z tabeli rekordów

WIADOMOSC jest nadzwyczaj krótka. Spółdzielnia Pracy Wyrobów Metalowych „Stal" w Pruszkowie podniosła cenę paczki szpilek krawieckich z 7 zł 50 gr do 45 zł.

I to byłoby wszystko, bo komentarz jest raczej zbędny! Z 7 zł 50 gr na 45 zł! Cóż tu komentować? Pierwsze — nie samymi szpilkami krawieckimi człowiek żyje, szpilki krawieckie znajdują się na jednym z ostatnich miejsc na liście naszych potrzeb. Co innego gdyby człowiek żył szpilkami krawieckimi. Sytuacja byłaby wtedy jakościowo inna. Drugie — decyzja spółdzielni „Stal" odnosi się do niewielkiej procentowo liczby ludzi w naszym kraju. Bo tłu w Polsce jest krawców? Raptem kilka tysięcy.

Słowem — nie ma sprawy.

Ale mnie interesuje zupełnie inna strona zagadnienia. Mnie interesuje decyzja spółdzielni „Stal" z punktu widzenia tabeli rekordów, bo o ile się nie mylę, będzie to rekord trudny do pobicia. Trudniejszy niż 890 cm w dal i niż 235 cm wzwyż. Dlatego decyzja ta jest tak frapująca dla wyobraźni. 600 proc. za jednym zamachem! Tego jeszcze nie było. Oczywiście stając w obliczu takiego osiągnięcia pospieszyłem szparko do źródła po wiedzę, po motywację. Ale źródło wiedzy z jakichś powodów wyschło, telefon milczał dzień, dwa, trzy! Więc zrezygnowałem. Niemniej wiadomość ta nie dawała mi spać. Dlaczego... dlaczego... dlaczego?

KOMBINUJĘ! Stal na giełdach światowych, a więc londyńskiej i nowojorskiej, poszła znów w górę, ale nie na tyle. Wzrasta cena pracy w związku z permanentnym wzrostem płac i trzeba ten wzrost płacy z jakiegoś konta pokryć, ale znowu nie na tyle. Zatem surowce i praca nie motywują rekordu! Więc co? Z różnych kombinacji, jakie przeprowadziłem, wynikało, że rekord ten osiągnięto dzięki zastosowaniu prawa ryzyka, które polega z grubsza na bardzo wiekowej filozofii „a nuż się uda, co szkodzi spróbować".

I by się udało! Tylko, że szefowie spółdzielni „Stal" postanowili decyzję swoją publicznie umotywować, dopisując na każdym pudełeczku „Szpilki krawieckie. Nowość". Nie wzięli pod uwagę struktury psychologicznej Polaka, który na każdą nowość rzuca się jak dzika bestia. Nowość — szpilki krawieckie! A cóż to, czy przed istnieniem spółdzielni „Stal" nikt na całej kuli ziemskiej nie produkował szpilek krawieckich? Czy szpilka przed powstaniem spółdzielni „Stal" nie była człowiekowi znana i aż wreszcie ktoś tam, jakiś genialny Edison z Pruszkowa wziął się do dzieła?

Tak naprawdę to spółdzielnia „Stal" jeszcze paru innych rzeczy nie uwzględniła w swojej kalkulacji.

Nie uwzględniła tego, że istnieją pewne granice ryzyka, Nie uwzględniła również tego, że taka rekordomania nie jest pochwalana, a wręcz uważana za naganną. Bo u nas, choć nie zawsze, za podwyżki nieuzasadnione, dzikie, trzeba płacić. W Łodzi na przykład producenci zapłacili 8 milionów zł z tytułu kar wymierzonych przez Państwową Komisję Cen. Były też konsekwencje służbowe, były grzywny, były rozprawy przed kolegiami d/s wykroczeń i w sądach.

Podobna, o podobnych skutkach, akcja była przeprowadzona w Katowicach i innych województwach.

W Łodzi przywrócono pierwotne ceny na 128 wyrobów, w Katowicach aż na 299 wyrobów!

Widać z tego, że podstępne wyciąganie ludziom pracy pieniędzy z kieszeni jest nieopłacalne.

Tomasz JERKO

Z MYŚLĄ o słonecznych dniach...

(Fot.: CAF—Camera)

Uczeni — na etatach hutniczych

PONAD 66 proc. zastosowanych w Hucie „Katowice" maszyn, urządzeń, rozwiązań technicznych, technologicznych i organizacyjnych — to dzieła polskiej myśli technicznej. W 12 zespołach konsultacyjnych pracuje na rzecz huty po ponad 180 wybitnych uczonych i specjalistów-praktyków. Oni to wprowadzili wiele zmian do projektu huty. Naukowcy wspólnie z hutnikami opracowali instrukcje dotyczące rozruchu poszczególnych agregatów, przewidując wszelkie możliwe sytuacje, zajęli się recepturami ustalającymi optymalny skład surówki i stali. Opracowano — w czym naukowcom towarzyszyli inżynierowie z huty — technologie produkcji stali średniostopowych; rozszerzono technologiczne możliwości konwertorów, przeduszono ich pracę. Zespół informatyków opracowuje system zintegrowanego sterowania hutą. Naukowcy wdrażają metody wykorzystania odpadów huty — pyłów, szlamów i żużli dla potrzeb gospodarki. (PAI)

Memoriały niedzielne

Trzeźwo myśląc

SPOŚRÓD wielu tworzonych przez społeczeństwa miłów nasze, polskie przeświadczenie o tym, że jesteśmy narodem łęgich wódopijców, którzy swoją „mocną głową" imponują całemu światu, jest przeświadczeniem kretyńskim, tłączącym w sobie pewne cechy megalomanii z podświadomym usprawiedliwianiem tego stanu rzeczy.

Pijemy dużo, o wiele za dużo, krzywa rośnie obecnie w tempie 2 litrów na głowę co 2 lata, na półkach sklepowych przebogaty asortyment napojów alkoholowych z nieśmiertelnym winem marki „Wino" na czele. Znikły co prawda budki z piwem, ale mamy za to najkoszmarniejsze pod słońcem piwiarnie oraz oblegane przez piwoszów sklepy spożywcze (gdzie i tak kolejki nie najkrótsze...).

„Wódka lecz dla ludzi" — mawiają domorośli filozofowie i czują się rozgrzeszeni. Rzecz jednak w tym kto, kiedy i ile pije. A przecież — nie okłamujmy się — taka np. granica wieku pijących obniża się w sposób wysoce niepokojący, zaś o pijaństwie wśród załóg pracowniczych wiele by można pisać. Dla przykładu: ostatnio miałem okazję zapoznać się z materiałami dotyczącymi pewnej szczecińskiej spółdzielni, gdzie podczas godzin pracy trwała niemal dzień w dzień nieustająca libacja alkoholowa, w której czynny udział brała znaczna część załogi i kierownictwo, (rzec można — pełna jedność). Terror pijaków nad pozostałą częścią pracowników był tu absolutny, jednostka zwierzchnia „nie zauważała" nieprawidłowości (mimo, że wynoszone z zakładu buteleki po wódce liczono w setkach!), tak iż trzeba było dopiero interwencji dzielnicowej instancji partyjnej, zakończonej wnioskami dyscyplinarnymi (m. in. odwołanie prezesa i wiceprezesa ze stanowisk), aby przerwać ten „zaklęty krąg".

WIELE napisano już na temat tak zwanej **kultury picia** i jest to święta prawda. Jednak, na mój rozum, kultura picia wiąże się z kulturą w ogóle, z całym procesem wychowawczym, z wzorcami, wreszcie z możliwościami zaspokojenia potrzeb wyższego nieco rzędu niż, za przeproszeniem, schlanie się w trupa. I tu znów należałoby się uderzyć w piersi (choć niektórzy wolą walić w pijaka — nie bronię naszych „świętych krów", ale nie spadły nam one przecież z Księżyca). Cóż bowiem np. robi się konkretnego w środowisku studenckim aby skompromitować model „pijkarza", osobnika dla którego wypicie 20—30 butelek piwa podczas jednego posiedzenia w klubie jest swego rodzaju obowiązkiem towarzyskim? Co można mu zaproponować w zamian? Czy tylko ewentualne, rzadko zresztą stosowane, sankcje i ograniczenia?

A model wypoczynku rodaka? Znacie zapewne te „wesołe autobusy" zakładowe, znacie te wczasy upojne podczas których połową uczestników zatruwa życie drugiej połowie nieusłajającymi nocnymi libacjami... Chodzicie także zapewne na mecze piłkarskie lub też czytacie później sprawozdania z nich w lokalnych gazetach: **„nieliczna grupka rozwydrzonych pseudokibiców..."** Ładna mi „nieliczna" — co trzeci kibic zaprawia się podczas meczu, a dramat polega na tym, iż nie brakuje wśród nich młodzieży.

W OSTATNIM numerze „Kultury" ukazał się bardzo interesujący wywiad z człowiekiem który naukowo zajmuje się problemami jakie niesie ze sobą dla społeczeństwa alkoholowe zagrożenie. Prof. Andrzej Święcicki ekspert Stałej Komisji Rady Ministrów d.s. Walki z Alkoholizmem, mówi w tym wywiadzie tak:

— *„W latach sześćdziesiątych poddano badaniom 6 tys. młodzieży męskiej z Warszawy i okolic. W latach siedemdziesiątych badania powtórzono. Za pierwszym razem udział 15-latków z zawodówek pijących jednorazowo ponad ćwiartkę wódki wynosił 4,6 proc. Po dziesięciu latach wartość ta podniosła się do 15,6 proc. Podobny wzrost dotyczy techników i liceów (...) O ile dojrzały mężczyzna potrzebuje na wejście w chorobę alkoholową (termin znany: uzależnienie funkcji życiowych od alkoholu) dziesięciu lat intensywnego picia, o tyle młodzikowi wystarczą trzy. Chyba więc zrozumiałe, że główne światło kieruje się na tak zwany „alcoholismus iuvenalis".*

I dalej: — „Dwudziestoprocentowa podwyżka (cen alkoholu — przyp. red.) dla interesującego nas problemu jest bez znaczenia. Podwyżka, która mogłaby zapoczątkować wspomóc, musiałaby być rzędu stu, dwustu procent (...) Podniosłaby się wrzawa że to zabiegi fiskalny, mający wzmocnić skarb państwa. Niemniej z pozycji eksperta do spraw alkoholizmu nie wolno mi przemilczeć znaczenia takiej propozycji (...) podwyżka (...) uderzy w średniaka, czyli alkoholika potencjalnego. Cena działa hamująco na młodzieżowego, doraźnego klienta, który nie poszukną meliny. A o niego nam chodzi. Bo przecież cały czas mówimy o profilaktyce."

Prof. Święcicki proponuje metodę uderzeniową. Niezależnie od naszego stosunku do sprawy zwalczania alkoholizmu m. in. poprzez podwyżkę cen, ten głos eksperta uświadamia wszystkim trzeźwo myślącym jak daleko zaszły sprawy. Półśrodki, pobożne życzenia i plakatowe hasła absolutnie już dziś nie wystarczą.

P. O. MORSKI

Ruletka kantuje

OKAZUJE się, że nie zawsze ruletka toczy się na okrągło, lecz robi przeróżne kanty. Do takiego wniosku skłania wiadomość o podjęciu przez francuską policję dochodzenia przeciwko grupie krupierów z kasyna w Nicei, którzy dokonując oszukańczych machinacji, każdego dnia przywłaszczali sobie co najmniej 20 tys. franków. Oblicza się, iż łącznie łupem ich padło co najmniej 6 milionów franków.

Specjalna brygada policyjna z Paryża zajmująca się domami gry, od dłuższego czasu śledziła machinacje krupierów. Jednego z nich zatrzymano, gdy schował przywłaszczone pieniądze do specjalnej skrytki.

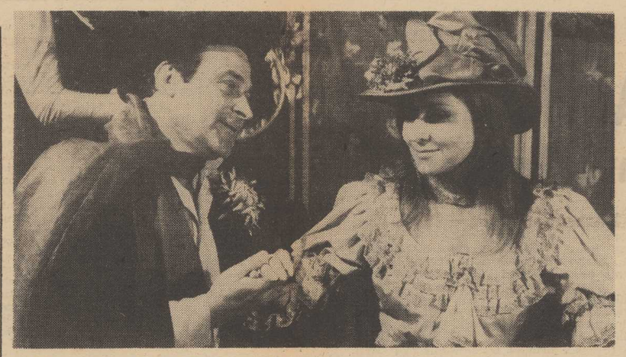

NA ZDJĘCIU: Janusz Zakrzeński i Wanda Zagórska w recitalu „Serdecznie zapraszam" w warszawskim Teatrze Kameralnym. *(Fot. CAF-Rozmysłowicz)*

Sylwetki aktorów

Janusz Zakrzeński...

...NALEŻY do niewielkiego grona aktorów występujących z równym powodzeniem na scenie i na estradzie. Aż trudno uwierzyć, że zanim zdecydował się na zawód aktora, miał zupełnie inne plany życiowe. Studiował we wrocławskiej Akademii Medycznej, a jednocześnie pracował jako sanitariusz w pogotowiu ratunkowym. Po trzech semestrach zrezygnował z lekarskiej kariery i przeniósł się do szkoły teatralnej w Krakowie.

Janusz Zakrzeński krakowskie czasy wspomina z ogromnym sentymentem, twierdząc, że pracy w Teatrze im. J. Słowackiego zawdzięcza aktorskie rzemiosło.

Na brak zajęć w teatrze Zakrzeński nie narzekał nigdy. Wiele ról zagrał na deskach Teatru im. Słowackiego, a w warszawskim Teatrze Polskim, do którego przeniósł się z Krakowa, gra nieustannie znaczące role zarówno w sztukach repertuaru klasycznego jak i współczesnego. Obecnie można oglądać jego kreacje aż w pięciu sztukach wystawianych przez Teatr Polski — „Na szkle malowane" (ponad 560 razy zagrał w niej Janosika), „Marii Stuart", „Maskaradzie", „Balladzie Łamżyńskiej" i „Przy pełni księżyca". Pamiętamy też jego występy w poniedziałkowym Teatrze Telewizji, że wspomnę tylko „Letników", „W małym dworku" czy „Mieszczaninie szlachcicem".

Nie można też pominąć niezliczonej ilości przedstawień „Kobry", w których aktor odtwarzał najczęściej role czarnych charakterów i jak sam powiada żartobliwie, w związku z tym jego pojawienie się na ekranie jest jednoznaczne z rozwiązaniem zagadki „kto zabił?".

Cenne jest, że przy takiej wielości ról aktor ten potrafi uniknąć szlampy, że w każdej z nich umie odkryć jednostkową prawdę wewnętrzną, ukazać złożoność postaci.

Janusz Zakrzeński lubi śpiewać — żałuje nawet, że zrezygnował ze szkolenia głosu — i lubi występy na estradzie, gdyż jak mawia, dają one niespotykane gdzie indziej możliwości sprawdzenia się. Na estradzie wszystko zależy od wykonawcy, jeśli zaś wygra, ma ogromną satysfakcję. Śpiewanie piosenek artysta traktuje jako formę ukazania w sposób pełniejszy swojej osobowości. Przez odpowiedni dobór tekstów, wierszy, można bowiem wypowiedzieć swoje myśli, uczucia, swój sąd o otaczającym nas świecie. Tego typu prezentacją własnej osobowości jest przygotowany przez aktora recital „Serdecznie zapraszam". Janusz Zakrzeński śpiewa w nim wiersze Tuwima, Broniewskiego, Gałczyńskiego, Kubiaka i Aragona, do których muzykę napisali współcześni kompozytorzy. Można też nabyć, wydaną przez Polskie Nagrania płytę, zatytułowaną „Janusz Zakrzeński śpiewa wiersze J. Tuwima".

Najbliższe plany zawodowe pracowitego aktora przedstawiają się niemniej ciekawie niż dotychczasowe osiągnięcia. Niedługo zobaczymy go w przygotowywanej przez Teatr Polski sztuce „Dla miłego grosza" i w telewizyjnej Kobrze pt. „Pamela". Występi także w filmie „Sekret Enigmy" oraz w serialu „Życie na gorąco", w którym gra rolę szefa służby bezpieczeństwa w państwie Gładanamurka.

Opr. CAF

1,5 mln km bez kolizji

LICZĄCA 72 lata mieszkanka Doai w północnej Francji Apolina Mouret otrzymała honorowy medal francuskiej pomocy drogowej za przejechanie samochodami w czasie 45 lat... półtora miliona kilometrów bez najmniejszej kolizji drogowej.

Apolina Mouret, mówiąc o tajnikach bezpiecznej jazdy stwierdziła: „Jeździę tak jak na co kazują przepisy i nigdy się nie spieszę".

Wiosenna moda

MODA z wiosenno-letniej kolekcji londyńskiej firmy Woolworth. *(CAF-AP)*

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

14. V — 20. V. 1978 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Zaniepokoi cię niespodziewane opóźnienie. Będziesz musiał zdobyć się na cierpliwość. Nie wszystkim urodzonym w Znaku Barana przychodzi to łatwo. Czekając na wyjaśnienie problemu, zachowaj całkowitą dyskrecję.

BYK 21.4.—21.5.: Skoro już zająłeś jasne stanowisko, odsuń od siebie nastrój niepokoju i napięcia. Niech się wypowie druga strona. Ewentualne zwlekanie wyjdzie tobie na korzyść. Wśród osób, które ci doradzą, najbliższa okazała się najbardziej przydatna. Okazuj jej nadal całkowite zaufanie, a pozostałym wdzięczność.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Niektóre Bliźnięta z III dekady Znaku, na przekór własnym zamiarom, zrażą do siebie osobę nowo poznaną. Ale przyjaźń nie zaczyna się od kapryśów. W domu „dużo hałasu o nic", nie trzeba się tym przejmować. Rodzicom przypominamy, że wiosną dzieci wymagają więcej czasu, opieki i zainteresowania — nie tylko z powodu bliskiego końca roku szkolnego.

RAK 22.6.—22.7.: Spotka cię coś bardzo miłego. Ale zrób mały wysiłek i hamuj odruchy niecierpliwości wobec bliskiej osoby, ogólnie podziwianej. „Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju": nie znaczy to, że „własny kraj" na zawsze racje. Nowo poznana osoba zasługuje na zaufanie. Jeśli ci to ulży, zwierz się jej ze swoich kłopotów. Praca, którą się wkrótce zajmiesz, rozwinie się interesująco.

LEW 23.7.—23.8.: Osoba, z którą czujesz się blisko związany, uraznie cię odmiany. Jeśli wolisz, aby wszystko zostało po dawnemu, odwołaj się do jej przywiązania i wdzięczności. Zyskasz wprawdzie jedynie zwłokę. Ale zwłoka często wystarczy, aby łatwo zakończyć trudną sprawę.

PANNA 24.8.—23.9.: Wiele Panien zacznie w tym tygodniu pracę, której sobie od dawna życzyły. Będzie to punkt zwrotny w ich życiu zawodowym. Może się też okazać, że zmiany obejmą dom i całą rodzinę. Ale to sprawa trochę dalszej przyszłości.

WAGA 24.9.23.10.: Kilka drobnych, lecz denerwujących przeszkód znikną nagle, jak się pojawiło. Również najbliżsi pomarudzą i przestaną. Podtrzymaj swoje zdanie, ponieważ jest słuszne i ujmuje problem od właściwej strony.

SKORPION 24.10.—22.11.: Nie daj się teraz skusić do niekoniecznych wydatków. Nie wzbogacaj garderoby: nosi się to, co przed rokiem. Nie kupuj nowych mebli do mieszkania: wystarczy lekka kosmetyka. Naruszenie oszczędności lub zaciągnięcie długów miałoby przykre skutki.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Czujesz się przytłoczony nawałem pracy społecznej. Ale „sam tego chciałeś, Grzegorzu Dyndale!" Do siebie miej pretensję, że przystał na propozycje bez rozpoznania i zastanowienia. Teraz jedyne wyjście: dobierz odpowiednich partnerów, dzieląc z nimi robotę — i zasługi.

KOZIOROŻEC 22.12. — 20.1.: Wkrótce doczekasz się upragnionego dokumentu. Koszowa! cię wiele pracy, ale przyniesie nie mniej satysfakcji. Mnóstwo trudy nie mogą, jeśli się kończą sukcesem. Ale pamiętaj, że laury nie służą do siedzenia. Trochę odpoczynku — i na start!

WODNIK 21.1. — 18.2.: Nie trać czasu na rozważania, jak się skończy rodzinna „rozróba". Nie masz na to wpływu, pozostaje cierpliwie czekać. Pamięci niektórych Wodników przypomni się osoba dawniej bardzo kochana. Ale powroty rzadko się udają, rozsądek mówi, żeby nie ryzykować. Zwłaszcza kosztem już ustabilizowanych stosunków osobistych.

RYBY 19.2.—20.3.: Ryby stanu wolnego, o nie zajętym sercu spotkają wkrótce kogoś, kto się bardzo podoba. Czy z wzajemnością? Trzeba się o nią postarać. Poznać oczekiwania i opinie o tobie i dowiedzieć, że się chce i potrafi je spełnić. Inaczej nie dajemy szans.

Irena KACPER

Ogień zabija — chroń las przed pożarem

Krzyżówka nr 19

POZIOMO: 1. Sklep samoobsługowy. 5. Wieża meczetu. 9. Wada, usterka. 10. Proszek kosmetyczny. 11. Działacz ruchu robotniczego, współorganizator Związku Patriotów Polskich i 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki w ZSRR. 12. Gałąź wiedzy lub techniki. 13. Składanie ofiarów z gołębych części. 14. Przymusowa danina. 18. Odprężenie psychiczne i fizyczne. 20. Nie lubi wody i mydła. 23. Przyrząd kreślarski do przerysowywania rysunków z możliwością ich powiększania lub zmniejszania. 25. Załoga łodzi wioślarskiej. 26. Wodze, cugle. 27. Instrument muzyczny. 28. Maszyna rolnicza do oddzielania plew od ziarna. 29. Najwyższa Izba Kontroli.

PIONOWO: 1. Model imitujący działanie urządzenia rzeczywistego. 2. Najmniejsza niezbędna lub wymagana ilość. 3. Według słowiańskich wierzeń ludowych istota przesuwająca chmury po niebie i zsyłająca deszcz lub grad. 4. Pisarz francuski, autor powieści „Czerwone i czarne". 5. Sytuacja bez wyjścia, pułapka. 6. Ofensywna część drużyny piłkarskiej. 7. Podstawowa komórka społeczeństwa. 8. Gorące źródło. 15. Gwiazdozbiór nieba północnego. 16. Żywy zasiew gwarancyjny. 17. Szablon malarski do odbijania napisów na opakowaniach. 19. Rząd liter, wiersz. 21. Obiekt sportowy otoczony trybunami dla widzów. 22. Grzyb jadalny rosnący pod ziemią. 23. Wschodnia potrawa z baraniny z ryżem. 24. Np. Atlantyk.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 19". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi zostaną rozlosowane trzy bony oszczędnościowe PKO po 200 zł każdy, ufundowane przez Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Szczecinie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

POZIOMO: szwycel, napiwek, nit, tur, parafraza, nuta, lupa, tykwa, Milczek, Ibiza, Zagrzeb, Alaszan, ono, mini, Eden, konduktor, akt, emu, trzewia, arkabuz.

PIONOWO: synonim, net, cela, tunajsk, naprawa, plaż, wał, kurzawa, pancernik, alabaster, teren, tło, zamiast, aneksja, noniusz, Udźda, ołów, otok, tuż, erb.

Nagrody — bony oszczędnościowe PKO po 200 zł. ufundowane przez OZLP w Szczecinie wylosowali: J. Stawicki — Łobez, ul. Kościuszki 24/2, M. Sagermann — Szczecin, ul Bolesława Śmiałego 24/5 i W. Bywalec — Szczecin, ul. Produkcyjna 18 B/4.

Nagrody zostaną wysłane pocztą przez OZLP w Szczecinie.

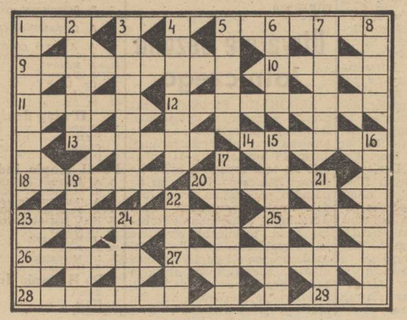

Kopenhaga zapada się

KOPENHASKI zamek królewski Amalienborg stoi na chwiejnych fundamentach — na gnijących od pewnego czasu drewnianych palach. Stale obniżanie się poziomu wód gruntowych sprzyja rozwojowi bakterii gnilnych i grzybu, a w rezultacie osiadaniu budowli. W podobny sposób jest zagrożonych wiele innych historycznych zabytków Kopenhagi, gdyż „Wenecja Północy" nasycona jest kanałami i jeziorami. Przystąpiono już do żmudnych prac ratunkowych i rekonstrukcyjnych. Trzeba usuwać każdy z zagrożonych palów i zastępować je słupami betonowymi. Jest to operacja wielce kosztowna. Same prace zabezpieczające przy królewskiej siedzibie — zamku Amalienborg — kosztować mają ponad 4 miliony dolarów.

John Howlett TANGO NOVEMBER

Copyright by John Howlett 1977

Tłumaczył Stefan WILKOSZ

53

Mac przysiadł na skrzynce z instrumentami, zastanawiając się, który z tych gapiów wie na co właściwie czeka. Podniósł do góry dwa palce i wrzasnął przez cały plac w stronę baru:

— Deux bieres!

Nikt się nie ruszył. — Biere! — wrzasnął po raz drugi i podniósł rękę do ust, udając, że pije. Ta kolonialna sztuczka tutaj nie przełamała lodów. Widziano tu już różnych przybyszów, zaczynając od Odyseusza, poprzez Greków, Włochów, Hiszpanów, Niemców, Francuzów i wielu rozwrzeszczanych Maców czy Jacków w czasie powojennej okupacji. Sanju poszedł spokojnie do baru i załatwił sprawę piwa przy pomocy funtowego banknotu.

Na jednej z uliczek prowadzących na plac zjawiły się dwie ciężarówki. Trąbiły uporczywie, aby przedostać się przez tłum.

Mały, przygarbiony, stary człowieczek wysiadł z pierwszej ciężarówki i posłał kierowcę na środek placu. Mac wstał, żeby go powitać.

— Doktor Turi Pennisi — przedstawił się. przybysz, witając się z Mackiem. — Pan chce robić sekcję zwłok? — zapytał patrząc z dołu na olbrzyma i wskazując ręką plastikowe worki.

Mac skinął głową dziękując w duchu Bogu, że lekarz mówi po angielsku.

— Dziś wieczorem?

— Tak. Zależy mi głównie na zrobieniu czterech sekcji.

— Jutro znajdziemy lepsze miejsce do pracy, a dzisiaj możemy pójść do mojej przychodni.

Tylne klapy obydwu ciężarówek zostały otwarte. Ciężarówki służyły normalnie do przewozu mięsa, były klimatyzowane. Stary doktor umiał widać improwizować.

— Reprezentuję magistrato. Czy ma pan jakieś dokumenty upoważniające do sekcji tych zwłok?

Mac podał mu papiery, które otrzymał na górze od policjantów. Mały doktor policzył leżące na ziemi cia-

54

ła. Liczba ich zgadzała się z cyfrą podaną w spisie. Następnie wszyscy trzej załadowali worki do ciężarówek, a sami wsiedli do dyżurek przy kierowcach. Mieszkańcy wioski patrzyli za nimi, jak pojechali wąską uliczką ku głównej drodze, łączącej podgórskie miasteczko ze światem zewnętrznym.

Dom Turiego stał na stromej uliczce w środku dużej wioski, której mieszkańcy — jak się wydawało — zajmowali się głównie ściganiem się na hałaśliwych motocyklach i w małych Fiatach. W takiej miejscowości nic nie da się ukryć. Doktor spróbował mimo to zamaskować plastikowe worki pokrywając je kocami zanim zaczęto przenosić je do jego domu. Gabinet Turiego znajdował się od frontu. Przez zasłonięte okna można było obserwować, jak ludzie zaczęli wychodzić z baru i przyglądać się podejrzanym ciężarówkom.

Ciała czterech ofiar z kabiny pilotów położono na kaflowej podłodze i Mac przystąpił do ich wstępnego badania. Dwa pierwsze ciała były stosunkowo mało uszkodzone, tylko twarze i czaszki były wgniecione. Widocznie pasy dobrze zabezpieczyły korpusy pilotów, a górna tablica z przyrządami została wypchnięta i zwaliła się na ich głowy. Jeden z nich w chwili zderzenia instynktownie zasłonił twarz ręką. Starszy znajdował się w normalnej, siedzącej pozycji i miał silnie uszkodzone ręce, ramiona i nogi. Mac zrobił szkic sytuacyjny kabiny, żeby ułatwić technikom zbadanie, którymi przyrządami kapitan operował, skoro odniósł takie a nie inne rany. Lewą ręką trzymał wolant, prawą chwycił dźwignię przeciwpożarową. Tak przypuszczał Mac. Paszporty w kieszeniach matynarek potwierdziły ich tożsamość i Mac wpisał do protokołu sekcji, że dwie ofiary zostały bezsprzecznie zidentyfikowane: kapitan Michael Duckham i pierwszy oficer lotnik Peter Nyren.

W kieszeniach ich nie znaleziono niczego, co by wskazywało na to, że używali narkotyków, czy cierpieli na jakąś chorobę. Duckham miał w kieszeni pudełko z aspiryną, którą należało poddać analizie, ale pigułki były w fabrycznym opakowaniu z folii i Mac nie wątpił, że są prawdziwe. Spojrzał na fotografię wyjętą z portfela kapitana: zobaczył ładną, typowo angielską twarz na tle sympatycznego angielskiego ogrodu. Więc domyślił się, że jest to fotografia pani Duckham. Trzymała w ramionach dziecko.

Sanju pomagał przy rozbieraniu zwłok. Ułożono je na razie na stole. Trzeba je było przygotować do zrobienia sekcji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

◆ Pionierom — aby wspomnieli ◆ Młodym — aby wiedzieli ◆

Przed 30 laty „Kurier" pisał...

● NA zaproszenie prezydenta Szczecina inż. Piotra Zaremby, przybył z oficjalną wizytą prezydent m. stoł. Warszawy inż. Stanisław Tołwiński; zwiedził teren budowy na nabrzeżu Vasco da Gama, gdzie pracują bataliony „Służby Polsce", zapoznał się z problemami urbanistycznymi Szczecina jako miasta portowego, a następnie drogą wodną udał się na zwiedzenie Świnoujścia i niektórych miejscowości na wyspie Wolin.

● NOWY dobowy rekord przeładunku węgla ustalono w naszym porcie: 8 865 ton.

● NAJWIĘKSZY z dotychczasowych ładunek rudy, przeznaczony dla hut śląskich — 2 tys. ton — przywiózł szwedzki statek „Signaford". Załadunek na barki odbywa się przy nabrzeżu „Huk". Kluruje „Baltica".

● MOST Sobieskiego będzie rozebrany, ponieważ zagradza drogę kutrom rybackim do chłodni Morskich Zakładów Rybnych na Łasztowni. Ruch kołowy będzie skierowany na most systemu Bayleya naprzeciw ul. Dworcowej.

● PIERWSZYM czeskim elewem Szczecińskiej Szkoły Morskiej jest 17-letni Franciszek Homolka z Pragi. W czasie okupacji jako prawie dziecko pracował na barkach czeskiego towarzystwa żeglugowego na Łabie. Już całkowicie opanował język polski, bardzo się zżył z polskimi kolegami. Zgodnie z polsko-czeską umową sprzed paru tygodni, SSM przyjmie jeszcze czterech elewów z Czechosłowacji.

● PROMY kursujące między Odrą — Portem w Świnoujściu a Goeteborgiem przewiozły w kwietniu 551 pasażerów i 201 wagonów z towarami, w tym 15 z ładunkami tranzytowymi do Czechosłowacji, Węgier i Rumunii.

● WROG Szczecina nr 1 atakuje! Komary w akcji! Aby odpędzić komary — trzeba smarować się specjalnymi, nie zbyt pachnącymi płynami, zakładać siatki na okna, a na wycieczkach rozpalać mocno dymiące ogniska; w razie ukąszenia — smarować ukąszone miejsca amoniakiem lub roztworem sody.

● PRZYBYWA eksponatów Muzeum Morskiego. Zakupiono model jachtu „Generał Zaruski", otrzymano 40 okazów wypchanych ptaków nadmorskich, przed gmachem umieszczono 15-tonową śrubę okrętową i parę kotwic imponujących rozmiarów.

● NA PLACU Niezłomnych, przed siedzibą Prezydium WRN, odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru — daru społeczeństwa szczecińskiego dla Miejskiej Komendy MO. W obecności najwyższych władz miasta i województwa przewodniczący MRN p. Cobel wręczył sztandar Komendantowi Miejskiemu kpt. Przeździeckiemu, w imieniu milicjantów podziękował za dar Komendant Wojewódzki MO mjr Suchanek.

● W SZCZECINIE powstała Wojewódzka Rada do Walki z Analfabetyzmem. Liczbę analfabetów na terenie Pomorza Zach. ocenia się na ok. 20 tysięcy.

● PIERWSZE w Szczecinie zawody konne na stadionie w Lasku Arkońskim ściągnęły tysiące widzów, którzy rzęsiście oklaskiwali piękną jazdę zawodników grupy sportowej szwadronu przybocznego Prezydenta RP.

● **Z OGŁOSZEŃ:**

Bufet kawiarniano-barowy w klubie do wydzierżawienia, al. Wojska Pol. 46 parter lewo.

Zenona K. zglasza skradziony odcisk palca i inne dokumenty.

Myśliwi! 10 bm. w hotelu „Savoy" o godz. 18 odbędą się wybory do Grodzkiej Rady Łowieckiej. Łowczy Grodzki m. Szczecina inż. Makowski.

Wybrał: B. R.

9 wersji „Wołgi"

POŁMILIONOWA „Wołga Gaz-24" zeszła właśnie z taśmy fabryki w Gorkim. Pierwsza partia tych samochodów opuściła zakłady 10 lat temu. Obecnie produkuje się tu 9 wersji „Wołgi" — taksówki, karetki pogotowia, ruchome laboratoria, samochody z silnikiem na gaz skroplony itp.

Dziewiąty raz na szczecińskim ringu

Bez respektu dla mistrzów

DZIEWIĄTY już raz na ringu hali WDS bokserzy skrzyżowali rękawice i stanęli do walki o nagrody „Gryfa Szczecińskiego". Tegoroczny turniej, podobnie jak poprzednie, dostarczył widzom sporo emocji, choć uważano, że mogłoby być ich nieco więcej. IX MTB był słabiej obsadzony niż się spodziewaliśmy. Startowało 7 ekip zagranicznych: Bulgaria, CSRS, Łotewska SRR, NRD, Rumunia, Węgry, ZSRR i Polska. Nie przyjechała zapowiadana Mongolia. Dlaczego? Nie wiemy. Nie wiadomo także dlaczego PZB do Szczecina przysłał zamiast sygnalizowanych 33 zawodników, tylko 18.

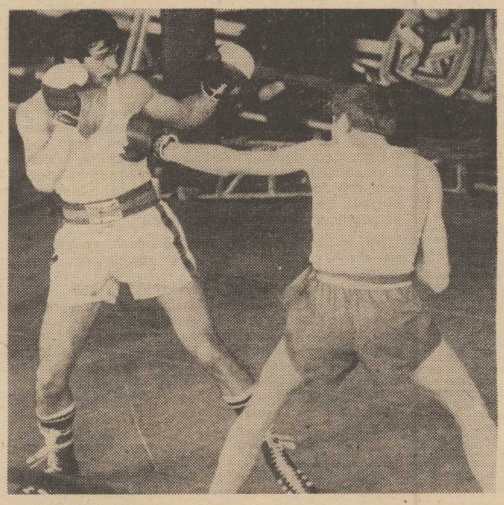

BARDZO ciekawy pojedynek stoczyli — brązowy medalista olimpijski K. Szczerba (z lewej) z Cz. Sławińskim.
NA ZDJĘCIU: fragment walki. (Foto — Zb. Jodkowski)

WŁASNIE skromna ekipa polska miała zasadniczy wpływ na poziom turnieju. Nie jest ta jemnicą, że Polacy od lat odgrywają pierwsze skrzypce w naszej imprezie. Na turniej „Gryfa" zjeżdżał się przecież kwiat polskiego pięściarstwa. Na ringu WDS walczył m.in. dwukrotny medalista olimpijski, Jerzy Kulej, mistrz ostatniej olimpiady, Jerzy Rybicki, występowali także mistrzowie Europy: Ryszard Tomczyk, Andrzej Biegalski i Henryk Średnicki a także medaliści olimpijscy i ME Janusz Gortat, Kazimierz Szczerba i inni świetni pięściarze. Polska słynie przecież ze znakomitych bokserów Wydawało się więc, że do Szczecina przyjadą wszyscy ci, którzy nie zakwalifikowali się do ekipy na Belgrad. Takie były zresztą założenia szkoleniowców PZB.

3× NA PODIUM

MIMO braku kilku „utytułowanych" zawodników poziom turnieju był dobry. Postarali się o to młodzi, bardzo ambitni pięściarze, którzy z rutynowanymi zawodnikami toczyli zacięte pojedynki. Jeden z działaczy zauważył, że w Szczecinie młodzież nie czuje respektu przed mistrzami. Tak było i w tym roku. Już w pierwszym dniu dowiódł tego Romuald Keister ze Stali Stocznia zwyciężając wicemistrza Europy Christiana Zornowa. Nie pierwszy to raz znany zawodnik przegrywa na ringu WDS z pięściarzem mniej doświadczonym. Bo przecież tu w Szczecinie doznał porażki tak że najlepszy aktualnie bokser wagi ciężkiej ZSRR, Igor Wysocki w walce z Lucjanem Trelą. A w tegorocznych finałach brązowy medalista olimpijski, Kazimierz Szczerba uległ Czesławowi Sławińskiemu. Wiemy, że Szczerba bardzo chciał walkę tę wygrać. Dotychczas bowiem wspólnie z Lucjanem Trelą prowadzi w klasyfikacji turniejów „Gryfa" — obaj po trzy razy stawali na najwyższym podium.

ZABIEG SIĘ UDAŁ

TURNIEJE „Gryfa" organizowane były z myślą o pobudzeniu do życia szczecińskiego boksu. Zabieg reanimacyjny udał się. Nasze pięściarstwo wkracza już na arenę krajową. Niestety, dotychczas szczecinianie jakoś niechętnie startowali na własnym ringu. W tym roku nastąpiła zmiana: aż pięciu stoczniowców walczyło w IX MTB. Miał także wystąpić Antoni Kuskowski, który jednak ze względu na kontuzję musiał zrezygnować ze startu. Z piątki tej trzech zawodników przebrnęło przez eliminacje. K. Pierwieniecki nabawił się kontuzji i nie mógł walczyć w finałach. Natomiast Ryszard Czerwiński i Romuald Keister spisali się na medal — obaj zdobyli nagrody „Gryfa", obaj zresztą po raz drugi. Warto tu przypomnieć, że obok nich na najwyższym podium MTB stawali także Krzysztof Pierwieniecki i Zbigniew Kachnowicz.

Jeśli mowa o nagrodach „Gryfa" — w 9 rozegranych dotychczas turniejach rozdano 98 nagród. Najwięcej, bo aż 49 zdobyli Polacy, na drugim miejscu są pięściarze ZSRR — 18 nagród, następne zajmują Węgry — 9, Łotewska SRR — 6, NRD i Kuba — po 4, Rumunia i Bułgaria — po 3, Włochy i CSRS — po 1.

* * *

IX MTB o nagrodę „Gryfa Szczecińskiego" przeszedł już do historii. Niebawem zbierze się komitet organizacyjny by dokonać oceny przebiegu imprezy i rozpocząć przygotowania do X turnieju. Tak, to już w przyszłym roku impreza nasza obchodzić będzie jubileusz. Sądzimy, że dziesiąty turniej nawiąże do najlepszych tradycji, tym bardziej, że odbywać się będzie w roku przedolimpijskim. Dla wielu pięściarzy będzie to z pewnością jedna z po ważniejszych prób przed występem na moskiewskim ringu.

Tadeusz REK

Szachy

Symultan z udziałem zawodników ZSRR

W ŚWINOUJŚCIU odbywa się III międzynarodowy turniej szachowy zorganizowany z okazji 33 rocznicy wyzwolenia tego miasta. Turniej jest silnie obsadzony. Startują m. in. zawodnicy ZSRR z b. wicemistrzem świata juniorów Władimirowem, Jugosłowianie, Węgrzy i Polacy. Na czele klasyfikacji znajduje się Władimirow — 6,5 pkt., który wyprzedza Lipskiego (Polska), Schneidera (Węgry), Szygi (Węgry) i b. mistrza Polski, Witkowskiego. Turniej zakończy się w niedzielę.

W poniedziałek natomiast o godz. 18 w DK Budowlani w Szczecinie odbędzie się seans gry jednoczesnej z udziałem ekipy radzieckiej startującej w świnoujskiej imprezie.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 15 — **Małe Dąbskie** — start do żeglarskich regat kontrolnych.

Godz. 17 — finały wojewódzkich mistrzostw juniorów w boksie.

NIEDZIELA

Godz. 9.30 — **stadion Budowlanych** przy al. Wojska Polskiego — mistrzostwa województwa w lekkoatletyce.

Godz. 10 — **przystań żeglarska MKS Pogoń** przy ul. Przestrzennej — otwarcie sezonu żeglarskiego. Po inauguracji d. c. regat.

Godz. 11 — **Dom Marynarza** przy ul. Malczewskiego — okręgowe zawody kulturystyczne organizowane przez ognisko TKKF „Portowiec".

Godz. 11 — **boisko Zespołu Szkół Rolniczych w Dąbiu** przy ul. Portowej — mecz piłki ręcznej juniorek DKS „Dąbie" — MKS „Jeżyce" Poznań.

Godz. 11 — **boisko przy ul. Bandurskiego** — mecz o mistrzostwo III ligi piłkarskiej pomiędzy zespołami Stali Stocznia i Polonii Poznań.

STARGARD

SOBOTA

Godz. 11 — **stadion OSiR** przy ul. Staszica — inauguracja Tygodnia Kultury i Sportu oraz Igrzysk Młodzieży Szolnej.

NIEDZIELA

Godz. 11 — **pływalnia kryta OSiR** przy ul. Szczecińskiej — zawody pływackie z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Żeglarze nie lubią łatwych rejsów

„MAGNOLIA" opłynie Islandię

Z WYKSZTAŁCENIA jest geografem, z zamiłowania żeglarzem. Wypadkową tych dwóch pasji są... rejsy polarne. Kpt. jachtowy Zdzisław Paska uważa, że nie ma piękniejszych rejonów i ciekawszych dla żeglugi, jak rejon mórz polarnych. Oczywiście są to trudne, bardzo trudne akweny dla żeglugi. Żeglarze nie lubią jednak łatwych rejsów...

Flagowy jacht szczecińskiego Pałacu Młodzieży s/y „Magnolia" pod wodzą kpt. j. ż. w. Zdzisława Paska odbył już rejs do Archangielska i Murmańska (1975 r.) 24 dni bez zawijania do portu, a w drodze powrotnej 22 dni żeglugi. 3174 mile po arcytrudnym akwenie. To był ciekawy rejs — wspominają żeglarze. Kpt. Z. Paska to niespokojny duch. Ledwie zakończył jeden rejs już myślał o drugim. Studiowanie map, locji, literatury dało w efekcie plan wyprawy dookoła Islandii. Oczywiście „Magnolia" wyspę tę opłynie w lewo bo to trudniej. Do wyprawy tej żeglarze przygotowują się od dłuższego czasu. Ustalono, że weźmie w niej udział 5 osób: Zdzisław Paska — kapitan jachtu i szef wyprawy, Jan Piętka — I oficer, Franciszek Grabowski, Roman Gryglewski, Jan Bobrek. Jacht wyruszy ze Szczecina 1 lipca. Powrót zaplanowano na 29 sierpnia

ISLANDIA choć daleko leży od Polski zna polską banderę jachtową. Jako pierwszy dotarł do niej jacht szczecińskiego AZS. „Witez" (1969 r.) dowodzony przez Emila Zychlewicza. 6 lat później do Reykjawiku zawinął „Kismet" pod dowództwem Wojciecha Orszułoka. Natomiast w 1968 r. bydgoski „Euros" prowadzony przez kpt. Orszułoka opłynął Islandię w lewo. Rok później kpt. Dariusz Bogucki na „Freyi" płynąc do Grenlandii zawinął na Islandię. Wyspę tę w prawo okrążyły: „Śmiały" z kpt. Andrzejem Rozciszewskim (1970 r.), i „Konstanty Maciejewicz" — kpt. Jerzy Idzikowski (1975 r.). Ponadto do Islandii dotarły: 1972 r. — „Joseph Conrad", kpt. Tomasz Zydler, 1976 r. — „Roztocze", kpt. Kazimierz Gochel. 1977 r. „Vagabund", kpt. Janusz Kurbiel. Ten ostatni jest Polakiem mieszkającym we Francji.

„MAGNOLIA" jest najmniejszym z jachtów polskich, które próbowały dojść do Islandii, nie mówiąc o opłynięciu wyspy w lewo. Jacht jest już na wodzie. Załoga czyni intensywne przygotowania do trudnej, bardzo trudnej wyprawy. Temu przedsięwzięciu patronują: Pałac Młodzieży i Szkolny Związek Sportowy, który w tym roku obchodzi 25-lecie. Właśnie dla uczczenia srebrnych godów SZS kpt. Z. Paska postanowił odbyć rejs dookoła Islandii. Prasowy patronat nad rejsem sprawuje redakcja „Kuriera Szecześcińskiego".

T.R.

Maj pod znakiem boksu

90 pięściarzy w turnieju „Dnia Stoczniowca"

MAJ upłynie pod znakiem boksu. Na początku miesiąca w Szczecinie odbywał się turniej „Gryfa", obecnie sympatycy tej dyscypliny sportu śledzą przebieg walk na II MS. Polakom, na razie wiedzie się niezbyt dobrze. Pod koniec miesiąca w Szczecinie znowu będziemy oglądać pięściarzy, tym razem w turnieju „Dnia Stoczniowca". Do imprezy tej zgłoszono 80 zawodników z 7 klubów oraz 10-osobową młodzieżową reprezentację Polski. Z zawodników zagranicznych zobaczymy bokserów z: Christianstadt (Szwecja), Honved Stelmetz (Węgry), Erdoel Schwedt (NRD). Ponad to startować będą zawodnicy klubów krajowych: Walki Żabrze, Śląska Ruda Śląska, Stoczniowca Gdańsk i Stali Stocznia Szczecin.

Turniej rozpocznie się 25 maja a finały rozegrane zostaną w niedzielę 28 maja.

TURNIEJ UEFA

NIE POWIODŁO się młodym piłkarzom Polski w pojedynku o finał XXXI edycji turnieju UEFA juniorów. Nasi piłkarze przegrali ze Związkiem Radzieckim 0:2. Przeciwnikiem ZSRR w finale będzie Jugosławia, która po dramatycznym meczu, dopiero w rzutach karnych pokonała Szkocję. W regulaminowym czasie wynik brzmiał 2:2.

Drugi etap niepomyślny dla Polaków

A. Pikkuus liderem WP

DRUGI etap tegorocznego wyścigu był niepomyślny dla Polaków. Szóstka trenera Trochanowskiego straciła na jego trasie lidera — najbardziej doświadczonego polskiego zawodnika Stanisława Szozdę. Szozda dojechał do mety z ogromną stratą, wykazując wiele samozaparcia i ambicji. Etap zakończył się zwycięstwem drużyny radzieckiej, która dzięki doskonałej jeździe Pikkuusa i Gusiatnikowa awansowała na pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej

DAWNO już w Wyścigu Pokoju kolarzom jednego zespołu nie udało się uzyskać tak dużej przewagi na jednym etapie. Piątkowa jazda Pikkuusa i Gusiatnikowa potwierdziła, że zawodnicy radzieccy są doskonale przygotowani. Słusznie obawiali się polscy trenerzy, że radzieccy kolarze zaatakują na jednym z pierwszych etapów. Gdyby jednak nie pechowy upadek Szozdy strata polskiej drużyny nie byłaby tak duża.

DRUGI etap był wyjątkowo trudny. Tylko najsilniejsi kolarze zdołali dojechać do mety w czołówce. Szanse zawodników, którzy odpadli na trasie malały gwałtownie. Samotna jazda w padającym deszczu spowodowała, że na trasie z Halle do Erfurtu wycofało się 16 zawodników.

II etap indywidualnie

1.	A. Pikkuus (ZSRR)	— 4:55.10 (z bon.)
2.	S Schmeisser (NRD)	— 4:55.15 (z bon.)
3.	A. Gusiatnikow (ZSRR)	— 4:55.36 (z bon.)
4.	A. Awierin (ZSRR)	— 4:59.51
5.	J. Zacharow (ZSRR)	— „
21.	J. Krawczyk	4:59.51
24.	J. Pożak	„
26.	Cz. Lang	„
31.	K. Sujka	„
69.	S. Szozda	5:47.37

II etap drużynowo:

1.	ZSRR	— 14:56.37
2.	NRD	— 14:54.57
3.	CSRS	— 14:59.33
5.	Polska	— 14:59.33

Po II etapie indywidualnie

1.	A. Pikkuus (ZSRR)	— 9:54.42
2.	S. Schmeisser (NRD)	— 9:54.47
3.	A. Gusiatnikow (ZSRR)	— 9:55.29
4.	A. Petermann (NRD)	— 9:59.21
5.	H.-J. Hartnick (NRD)	— 9:59.22
12.	K. Sujka	— 9:59.48
16.	J. Krawczyk	— 9:59.57
20.	J. Pożak	— 10:00.06
25.	L. Michalak	— 10:00.09
69.	S. Szozda	— 10:47.25

Po II etapie drużynowo:

1.	ZSRR	— 29:50.00
2.	NRD	— 29:53.30
3.	Polska	— 29.59.09

Aeroklub Szczeciński

zaprasza

Otwarcie sezonu lotniczego

AEROKLUB Szczeciński zaprasza wszystkich miłośników lotnictwa sportowego na swoje lotnisko przy ul. Przestrzennej. Jutro, 14 bm. o godz. 11 odbędzie się tam uroczyste otwarcie sezonu lotniczego. Potem, aż do późnego popołudnia trwać będzie trening wszystkich sekcji Aeroklubu. Szczecinianie zobaczą m. in. podniebne ewolucje na samolotach „Zlin", skoki spadochronowe i popisy szybowników. Niewątpliwą atrakcją będzie przelot samolotu CSS-13, popularnego niegdyś, a dziś muzealnego „Kukuruźnika". (jas)

POKRÓTCE

PIŁKARZE POGONI WYGRALI

POGOŃ podejmowała wczoraj zespół Spandauer Berlin Zachodni. Mecz zakończył się zwycięstwem Pogoni 4:0 (2:0). Bramki strzelili: Wolski — 3 i Kensy. Goście wykazali się dobrymi umiejętnościami technicznymi, grali jednak zbyt wolno. Z kolei Pogoń grała bardzo szybko i skutecznie. Sukces szczecinian zasługuje tym bardziej na uwagę, iż w spotkaniu tym wystąpiło kilku kandydatów do pierwszej drużyny, którzy także potwierdzili swą wysoką klasę.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

NIEZWYKLE dramatyczny pojedynek stoczyli hokeiści CSRS i Kanady. Zwyciężyli Czechosłowacy 3:2 (2:2, 0:0, 1:0).

W drugim meczu ZSRR pokonał Szwecję 7:1 (2:0, 5:1, 0:0).

MŚ W BOKSIE

POMYŁKA sędziowską zakończył się pojedynek Zbigniewa Raubo z Georgi Georgijewem (Bułgaria). Polak walczył bardzo dobrze, prowadząc walkę w dystansie i wyprzedzając swego rywala. Polak zadał więcej ciosów od pięściarza Bułgarii. W drugiej rundzie Georgijew skrócił dystans ale także i w tym starciu nie umiał sobie poradzić. Walka obfitowała w wymianę ciosów, po których Bułgar tracił coraz więcej sił. W trzecim starciu był przez cały czas w defensywie. Raubo „gonił" swego rywala po ringu i zadał mu wiele ciosów. Gdy ogłoszono werdykt przyznający zwycięstwo 3:2 Bułgarowi, cała sala rozbrzmiała przeciągłymi gwizdami. To był krzywdzący werdykt. Pięściarz, który był lepszy, i zadał więcej ciosów — uznany został za pokonanego.

„Montoneros" będą na Mundialu

W ZWIĄZKU z kampanią, jaka w kilku krajach rozwinęła się na rzecz bojkotu piłkarskich mistrzostw świata w Argentynie jako protestu przeciwko gwałceniu praw człowieka przez generalski rząd w tym kraju, światowa opinia ze szczególnym zainteresowaniem śledzi stanowisko w tej sprawie ruchu „Montoneros". Ostatnie wystąpienia tego ruchu oraz nieco tła politycznego „Mundialu" przynosi artykuł, który ukazał się pod powyższym tytułem w hiszpańskim tygodniku „CUADERNOS PARA EL DIALOGO". Autorem artykułu jest Hugo Neira.

ZDANIEM ekspertów „Mundial" rozgrywać się będzie w napiętej atmosferze przy skrajnych środkach bezpieczeństwa. Niemniej jednak „Montoneros" oświadczyli ostatnio w Madrycie, że przyjmują wyzwanie i zapraszają wszystkich do Argentyny, aby mogli **„stwierdzić jaką jest rzeczywistość"**. W ten sposób, oprócz 16 drużyn FIFA, podczas gorącej od emocji zimy na południowej półkuli współzawodniczyć będą również inne „drużyny", mając jako partnerów — specjalistów od zwalczania działalności wywrotowej.

UL. PINAR nr 5 w Madrycie. Na spotkaniu z prasą specjalna komisja ds. „Mundialu 78" MPM (Movimiento Peronista Montonero) ogłasza swoje stanowisko wobec mistrzostw: **nie przeciwstawiają się „Mundialowi" i przyjmują w tej sprawie strategię pokojową.** W parę godzin później wiadomość ta obiegnie — via telex — cały świat, gdyż dobrze pamięta się niedawne oświadczenie Mario Eduardo Firmenicha (przywódca Ruchu) w Rzymie: **„Jeśli Videla wykorzysta mistrzostwa dla celów swojej propagandy, my uczynimy to samo"**, co tłumaczono jako zapowiedź wzmożenia działalności miejskiej „guerrilli".

Dziennik „ABC" mógł więc zatytułować swój materiał: „FORMALNE ZOBOWIĄZANIE — MONTONEROS NIE ZBOJKOTUJĄ MISTRZOSTW", a koledzy z dziennika „EL PAIS" podkreślali z radości, że **„pokojowa strategia MPM... zapewni spokój uczestnikom, dziennikarzom i kibicom".**

Na pewno wyjaśniało to jedną z niewiadomych tych mistrzostw, które nabrały o wiele większego znaczenia, niż można by przypisać widowisku sportowemu wskutek uporczywego nalegania, aby odbyły się one w Argentynie mimo panujących tam warunków. Ale jeśli nawet „Montoneros" nie opowiadają się za bojkotem, nie znaczy to, że będą nieobecni na „Mundialu" Wprost przeciwnie, dano wyraźnie do zrozumienia, że przyjęli oni wyzwanie rządu wojskowego na terenie propagandowym.

Nie tak dawno bawił w Madrycie kontradmirał Carlos Lacoste, wiceprezes argentyńskiej instytucji organizującej „Mundial", a w kilka dni później wystąpił delegat „Montoneros" na Europę, Juan Gelman; otóż obaj powiedzieli praktycznie biorąc to samo, tyle że z innymi intencjami politycznymi. Lacoste: **„Nasza instytucja sądzi, że jeśli jakiś środek przekazu wyznacza dziennikarza na tak daleką podróż i wydaje na to pieniądze, to musi to być dobry dziennikarz, a taki powie prawdę o Argentynie, czym jesteśmy zainteresowani"**. Gelman: **„Oczy świata będą zwrócone na Mundial" Dziennikarzy prosimy, aby stwierdzili jaka jest rzeczywistość w kraju; kibiców — żeby zbliżyli się do ludu; piłkarzy — żeby nie poddali się propagandowym manipulacjom."**

STRATEGIA polityczna „Montoneros" usiłuje zwrócić przeciwko rządowi argentyńskiemu kampanię, jaką tenże rząd rozpętał wokół MŚ. Ale jeśli wojskowi postanowili zorganizować mistrzostwa mimo wszystko, i to w kilku miastach naraz, to chyba dlatego, że obliczyli ryzyko. Kto wygra — w kategoriach politycznych i propagandowych — Mundial 78"?

Gdy 1 czerwca zacznie się toczyć piłka

Oświadczenia pięciu przedstawicieli „Montoneros" w Międzynarodowym Klubie Prasy w Madrycie eliminowały pewne niewiadome, ale tworzyły inne. Było oczywiste i dziennikarze na to wskazali, że nie istnieje „consensus" polityczny wśród opozycji argentyńskiej, gdyż poważne grupy opowiadają się za bojkotem (do którego wciągnęły już niejedną partię europejską i prawie całe kraje). Z drugiej strony, interesujące są powody podane przez Gelmana, dla których „Montoneros" postanowili nie przeciwstawiać się „Mundialowi"; **popularność, jaką cieszy się piłka nożna w społeczeństwie argentyńskim; fakt, że do zorganizowania „Mundialu" zobowiązał się kraj jako taki, jeszcze za poprzednich rządów; chęć przyjęcia owego wyzwania rządu na terenie rzeczywistości tj. pokazania Argentyny (...)**

Choć nie bezpośrednio, „Montoneros" oświadczyli w rzeczywistości, że wezmą udział w rozgrywkach mistrzostw. Liczą na to, że najzwyklejsi mieszkańcy kraju nawiążą spontanicznie kontakt z turystami, sportowcami i korespondentami. Polega to na czysto arytmetycznym rozumowaniu: w kraju, w którym zamordowano ok. 5 tys. ludzi znanych z imienia i nazwiska, w którym jest ponad 20 tys. zaginionych (z których 7500 figuruje na listach zaakceptowanych przez Departament Stanu USA) i ponad 15 tys. więźniów politycznych, jest oczywiste, że nie brak rodzin ofiar terroru — dzieci, żon, rodziców i rodzeństwa prześladowanych lub zamkniętych w obozach koncentracyjnych. Jest to „głos pozbawionych głosu", który będą mogli usłyszeć przyjezdni.

„MONTONEROS" liczą także, iż inflacja (rekord światowy), bankructwo małych i średnich przedsiębiorstw oraz świadomość społeczna i związkowa jednego z najbardziej wykształconych społeczeństw na świecie przyczynią się do przekazania prawdy turyście. Ale oprócz tych reakcji, nikt nie wyklucza innych akcji (przy zachowaniu zasady niestosowania przemocy) przed kamerami telewizji na stadionach Mar del Plata, Rosario, Cordoby, Mendozy i Buenos Aires, w obecności wielu turystów i kilku tysięcy dziennikarzy z całego świata, którzy potrafią opowiedzieć, to co zobaczą.

Humor też może być bronią. Nie tak dawno na stadionie w La Plata (50 km od Buenos Aires), przed meczem między drużynami Estudiantes i Huracán, dwie osoby wspięły się na wieżę iluminacyjną i zawiesiły tam ogromną flagę z napisem „Naprzód, balonie!" (balon jest symbolem drużyny Huracán). Kiedy jednak mecz się rozpoczął, flaga ta opadła, a zamiast niej ukazała się inna z ogromnymi literami — skrótem nazwy organizacji politycznej prześladowanej przez juntę wojskową.

Policjanci w cywilu w otoczeniu mundurowych udali się pod wieżę w celu zdjęcia kompromitującej flagi, co im się w końcu udało przy akompaniamencie gwizdów tysięcy kibiców.

Rzecz jasna, rząd Videli nie chce, żeby coś podobnego zdarzyło się podczas „Mundialu". Podjęte środki bezpieczeństwa, ochrony i obrony, narzucone piłkarzom, trenerom, przedstawicielom komitetów narodowych, redaktorom, komentatorom, technikom i innym pracownikom, a wreszcie turystom, przekraczają wszystko co dotychczas widziano na igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata. Wciągnięto do tej gry całą logikę i logistykę wojskową, liczny wyspecjalizowany personel oraz komputery. Nie chodzi bynajmniej tylko o akredytacje dziennikarskie, ludzi z radia, telewizji i filmu, którzy stawią się, żeby przekazać obrazy wydarzeń sportowych i jakichkolwiek innych setkom milionów ludzi w 90 krajach, które uczestniczyły w eliminacjach do największych mistrzostw w dziejach piłkarstwa; chodzi o samą publiczność. Zasadnicze znaczenie ma fakt, że **w żaden sposób nie można kupić anonimowo biletów wstępu.** Kontradmirał Lacoste argumentował co prawda w Madrycie, że **„bilety imienne uniemożliwiają spekulację"**, ale kilka gazet, które wysłały specjalnych korespondentów do Buenos Aires, uwypukliło fakt, że każde miejsce na stadionach (nawet stojące) jest związane ze ściśle określoną i zarejestrowaną osobą. Żadnych niewiadomych, żadnych anonimowych tłumów. Na stadionach każdy kibic wie, że jego nazwisko i adres znajdują się na skomputeryzowanych przez firmę Siemens listach w dobrze chronionych archiwach.

PO 4200 dolarów od osoby (bilety i hotel, bez posiłków) i po dwa mecze dziennie w miastach oddalonych od siebie o setki kilometrów, 35 tysiącom widzów pozostanie niewiele czasu i ochoty na cokolwiek poza stadionem. **Identyczne (albo i gorsze jeszcze) tempo (wojskowe głowy o wszystkim pomyślą) narzuca się dziennikarzom, dla których „Mundial 78" będzie nieprawdopodobną młócką.**

W każdym razie, w chwili gdy 1 czerwca o godz. 20 GMT zacznie toczyć się piłka na stadionie River Plate w Buenos Aires, oprócz oficjalnego programu spotkań rozgrywać się będzie dodatkowy mecz o przyszłość demokracji w Ameryce Południowej (...) Na marginesie objazdów turystycznych i emocji sportowych niektórzy być może spojrzą na „tę drugą Argentynę".

„Gorące" argentyńskie stadiony...

Uśmiechnij się

BEZ SŁOW

— Blond, rude czy też czarne?...

— Szybko doktorze, bo mi się wyrwie.

— Dobrze, że przyszedłeś! Nie mamy chleba!

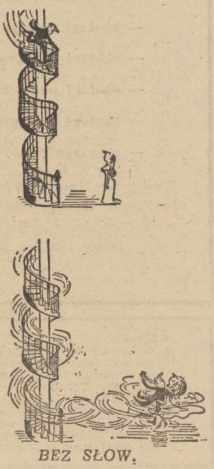

BEZ SŁOW.

UWAGA! ODBIORCY GAZU

zamieszkali przy ulicach Gen. Zawadzkiego, Szafera i Klonowica nr od 15—19 c

ZAKŁAD GAZOWNICZY SZCZECIN

powiadamia odbiorców gazu zamieszkałych w budynkach przy wyżej wymienionych ulicach, **że dnia 15. 05. 1978 r. o godz. 12.00 wpuszczony będzie do sieci gazowej**

GAZ ZIEMNY.

Nowo wprowadzony gaz ziemny spalać się będzie na palnikach kuchni gazowych długim, żółtym i kopcącym płomieniem.

W dniu zamiany gazu, w momencie zauważenia charakterystycznego dla spalania gazu ziemnego płomienia na palnikach kuchni, **należy wszystkie urządzenia gazowe natychmiast wyłączyć.**

Od tej chwili

1. Wolno korzystać jedynie

z palników nawierzchniowych kuchni po uprzednim wyregulowaniu wysokości płomienia spalanego gazu. Regulację tę przeprowadza użytkownik urządzenia przez zmniejszenie ilości dopływającego gazu na palnik (przekręcając pokrętło kurka w prawo), tak aby uzyskać wysokość płomienia spalanego gazu rzędu 3—4 cm.

2. Zabrania się używania

a) piekarników kuchni gazowych
b) pieców kąpielowych, term i innych urządzeń gazowych do chwili przebudowy ich przez ekipy monterskie naszego zakładu.

Przebudowa aparatów sprawnych technicznie dokonywana będzie na koszt zakładu.

Bliższych informacji nt. zamiany gazu udzielamy w Dziale Sieci i Instalacji mieszczącym się przy ul. Mickiewicza 144, nr tel. 729-10 lub 776-21.

1768-K

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

w Szczecinie

informuje,

że w maju br. rozpoczynają się

niżej wymienione

kursy:

- **palaczy kotłów c. o.**
- **palaczy kotłów wysokoprężnych**
- **obsługi wind towarowo-osobowych**
- **kierowców wózków akumulatorowych,**
- **pomiaru uziomów,**
- **obsługi urządzeń elektroenergetycznych** (bhp dla elektryków)
- **obsługi suwnic**
- **obsługi dalekopisu „telex"**
- **obsługi pistoletu „Grom",**
- **obsługi kserografu**
- **magazynierów.**

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Zespół Kształcenia i Doskonalenia w Szczecinie, pl. Kilińskiego 3 — pokój 102, tel. 23-19-17.

1746-G

NAUKA

MGR matematyki, przygotowuje do egzaminów na wyższe uczelnie. Tel. 700-17. 8037-G

KUPNO

DOM jednorodzinny z wygodami w Szczecinie — kupię. Tel. 17-54-76. 8014-G

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie. Krawczyński, tel. 22-66-81 (dyżur świąteczny). 8320-G

TELEWIZYJNE pogotowie. Inż. Chłód, telefon 829-145. 7429-G

TELEWIZYJNE pogotowie. Uznański, telefon 22-85-97. 8113-G

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów, podłóg. Tel. 82-35-48. 8233-G

WYGŁUSZANIE drzwi wejściowych, tapicerka gabinetowa, uszczelnianie okien — tel. 22-50-60. 8243-G

POSZUKUJĘ pomieszczenia na cichy warsztat oddalony 50 m od zabudowań mieszkalnych. — Tel. 786-68. 17—23 8119-G

FUNKCJONARIUSZY KW MO Andrzeja Smaka i Zbigniewa Andrzejczaka przepraszam za zajście, które miało miejsce 2. V 1978, ok. godz. 22.30 w Szczecinie przy ul. Dębogórskiej — Jerzy Puczko, Szczecin, ul. Malczewskiego 28/18. 8298-G

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 351-06. 7145-P

LOKALE

WARSZAWA — własnościowe, nowe M-4, zamienię na większe w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin — 8282.

WYNAJMĘ pokój niepalącemu panu. Telefon 746-82. 8146-G

POKÓJ do wynajęcia. Rosenbergów 91. 8197-G

Pracownicy poszukiwani

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ

w Szczecinie, al. Wojska Polskiego 69 zatrudni na czas określony od 20 maja do 10 października 1978 r. w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym w Lubiniu k/Międzyzdrojów — niżej wymienionych pracowników:

szefa kuchni
kucharki
pomoce kuchenne
kelnerki
palaczy c.o.
sprzątaczki
pielęgniarkę
ratowników

Zgłoszenia prosimy kierować osobiście pod w/w adresy.

1749-K.

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

w Szczecinie, ul. Storrady 1

zatrudni natychmiast do pracy na budowie POLICE II oraz na innych budowach na terenie Szczecina i województwa następujących pracowników:

— **cieśli**

— **murarzy**

— **betoniarzy-zbrojarzy**

— **robotników niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodach budowlanych**

Osobom, które wyrażą chęć na podjęcie pracy w naszym przedsiębiorstwie gwarantujemy następujące warunki:

— bezpłatne zakwaterowanie w hotelu lub kwaterach prywatnych,

— możliwość korzystania ze stołówki zakładowej,

— raz w miesiącu dzień wolny na odwiedzenie rodziny (dla pracowników zamiejscowych).

Praca w akordzie.

Zgłoszenia kandydatów do pracy przyjmuje dział zatrudnienia SPBP, 71-602 Szczecin, ul. Storrady 1, pok. 117. Informacja telefoniczna — tel. 375-57.

1751-K.

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania na 4 miesiące. Tel 349-64. 8196-G

GRYFINO — mieszkanie z ogródkiem, sprzedam. Tel. 24-59. lub 22-80. 8184-G

SPRZEDAŻ

VOLKSWAGENA 1200 — sprzedam. Tel 730-92. 7990-G

SYRENĘ 105 L — sprzedam. Tel. 305-358. godz. 8—15.30. 8338-G

VOLKSWAGENA 1600 combi, 1974 — sprzedam. Tel. 756-60. 8010-G

CITROENA GS 1220 — sprzedam. Tel. 89-272. 8041-G

SAMOCHÓD VW 1300, rok 1969 grudzień, sprzedam. Tel. 34-660. 8165-G

FIATA 125 p MR. rok prod. 1975 — lipiec — sprzedam. Jakuba Bojki 10. 8160-G

FIATA 125 p, 1500 sprzedam. Zawadzkiego 174/9. 8289-G

FIATA 126, nowego — sprzedam. — Dworcowa 16/11. 8122-G

SYRENĘ 105, rok prod. 1972 — sprzedam. Telefon grzecznościowy — 230-527. 8237-G

NYSE pilnie sprzedam. Zaleskiego 7. 8269-G

LUKSUSOWĄ przyczepę campingową, sprzedam. Tel. 23-09-40. 8009-G

NUTRIE pastele z klatkami, nabyte z hodowli zarodowej — sprzedam. Tel. 23-11-00, dzwonić po godz. 16 8051-G

URSUS C-328. pług, glebogryzarkę, opryskiwacz ORZ-300 — sprzedam. Tel. 755-82, dzwonić po godz. 20. 8337-G

GRAMOFON, symfonia stereo Hi-Fi — sprzedam. Łokietka 9/8 (16—18). 8068-G

GARAŻ blaszany sprzedam. Tel. 769-61. 8143-G

GARAŻ blaszany, typowy, sprzedam. Telefon 769-15, godz. 16—20. 8152-G

MAGIEL elektryczny — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin — 8207.

ZESTAW segmentów, stan b. dobry oraz 3 fotele obrotowe (produkcji czechosłowackiej) — sprzedam. Tel. 22-76-82. 8227-G

ZGUBY

ZGUBIONO marynarkę damską, brązową, zamszową. Wiadomość: tel. 74-523 po godz. 17. 8185-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 maja 1978 r. zmarł

śp.

Jan Łyżwiński

emerytowany leśniczy, żołnierz I Armii WP

o czym powiadamiają pogrążeni w żałobie

SYN, SYNOWA I WNUKI.

---

11 maja 1978 r. zmarł w wieku lat 80

śp.

Karol Pietrułan

Pogrzeb odbędzie się 15 maja br. o godz. 10 na Cmentarzu Centralnym, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

PP POLMOZBYT

Szczecin

uprzejmie informuje klientów, że przyjmuje

PRZEDPŁATY

na przyczepy podłodziowe

typ N-300

z terminem realizacji

II kw. br.

Cena detaliczna — 17 000 zł

Wpłaty należy dokonać na nasze konto nr 81025-895-139-21 NBP II O/M Szczecin.

1744-K

ZARZĄD BIURA PROJEKTÓW „GRYFPROJEKT"

Spółdzielnia Pracy w Szczecinie

ZAWIADAMIA O ZMIANIE ADRESU

siedziby zarządu oraz pracowni projektowych

z ul. Armii Czerwonej 37

na ul. Dąbrowskiego 38 w Szczecinie.

Numery telefonów zostaną podane w terminie późniejszym.

1747-K

BIURO OGŁOSZEŃ TELEFON 394-34

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83), dział miejski 462-35, dział morski 427-77, dział sportowy 379-30 dział łączności z czytelnikami 450-31, Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz 6) 224-028, 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23. 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne A-9

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Farsa Mrocznych" g. 19 (sobota i niedziela); POLSKI — „Pan Tadeusz" g. 15.30, 19; niedziela: g. 19; MUZYCZNY — „Kulig" g. 19.30; niedziela: g. 16; FILHARMONIA — Koncert — g. 18; PLECIUGA — niedziela: „Struga" g. 11.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Portret Shun kin" g. 9, 11, 13.15, 15.30, 18, 20.15, jap., l. 18 (sobota i niedziela); KOSMOS (tel. 380-03) „Dick i Jane" g. 9, 11.15, 13.30, USA, l. 15; „Nie zaznasz spokoju" g. 16, 18.15, 20.30, pol., l. 18 (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) „Krzyż Walecznych" g. 16, pol., l. 15; „Port lotniczy 77" g. 17.45, 20, USA, panoram., l. 15; niedziela: g. 15.30, 17.45, 20; COLOSSEUM (tel. 458-18) „Rycerz i los" g. 9, 11.15, 13.30, radz., panoram., l. 12, cz. I; „Stracańcy" g. 16, 18.15, 20.30, USA, l. 18 (sobota i niedziela); POLONIA (tel. 22-18-34) „Akcja pod Arsenałem" g. 15.30, pol., l. 12; „Taksówkarz" g. 17.30, 19.45, USA, l. 18 (sobota i niedziela); PIONIER (tel. 475-02) „Wielki połów" g. 10, 17, pol.; „Gdzie jest generał" g. 13, 15, pol.; „Dzień delfina" g. 18, 20, USA; „Szkarłatny pirat" g. 22, USA, panoram., l. 15 (sobota i niedziela); DRUŻBA (tel. 356-05) „Jak rozpętałem II wojnę światową" g. 16.30, 18.30, pol., panoram., cz. II i III (sobota i niedziela); HETMAN (Pomorzany) „Wesele kruka" g. 17, pol.; „Mistrz rewolweru" g. 18.15, USA, panoram.; niedziela: g. 15; PROMIEŃ — „Święto dzikich zwierząt" g. 16, fr., l. 12; „Dzień mej miłości" g. 18, 20, CSRS, l. 12; niedziela: g. 16, 18, 20; „Święto dzikich zwierząt" g. 12, 14; MARS — niedziela: „Nie ma mocnych" g. 16, pol.; „Powrót różowej pantery" g. 18.15, 20.30, ang., panoram.; SZMARAGDOWE (Zdroje) niedziela: „Czarny Korsarz" g. 14.45, 17, 19.15, wł., panoram., l. 15; MEWA (Żelechowo) „Tego nie przerabialiśmy" g. 18; niedziela: g. 18; „Strzały Robin Hooda" g. 15, 16.30, radz., l. 12; PRZYJAŹŃ (Dąbie) niedziela: „Pokój z widokiem na morze" g. 15, pol.; „Dupont Lajoie" g. 17, 19, fr., l. 18; HUTNIK (Stołczyn) „Transamerican Express" g. 18, USA, l. 15; niedziela: „Gorące polowanie" g. 17.30, jap., l. 15, panoram.; „Szarada" g. 20, pol., l. 18; 1 MAJ (Żydowce) „Błękitny ptak" g. 16.30, radz.; „Godzilla kontra Gigan" g. 18.30, jap., panoram., l. 12 (niedziela); BAJKA (Police) „Zdjęcia próbne" g. 17, 19, pol., l. 15 (sobota i niedziela); SYRENKA (Jasienica) niedziela: „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" g. 17, RFN; „Jak car Piotr Ibrahima swatał" g. 19, radz., l. 12; ZATOKA (Nowe Warpno) niedziela: „Tajemnica" g. 18, fr., l. 15; WISŁA (Goleniów) „Okrągły tydzień" pol.; „Port lotniczy 77" USA, l. 15, panoram. (sobota i niedziela); ROBOTNIK (Tyrzyce) „Biały statek" radz., panoram., l. 12 (sobota i niedziela); DAR (Stargard) „Pojedynek" ang., l. 15 (sobota i niedziela); INA (Stargard) niedziela: „Romans Teresy Hennert" pol., l. 15; GRYF (Gryfino) niedziela: „Sam na sam" pol., l. 15.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

(niedziela)

BAŁTYK — „Kocmołuszek" g. 14.30; POLONIA — „Na dworze Tu szynka" g. 14.30; PIONIER — „Wielki połów" g. 10, 11, 12, 17; MARS — „Kosmonauci" g. 11; SZMARAGDOWE — „Pierścień księżnej Anny" g. 13; PRZYJAŹŃ — „Koniec wakacji" g. 14, HUTNIK — „Mareczku, podaj mi pióro" g. 12.30; 1 MAJ — „Pokusa" g. 15.30; BAJKA — „Dopóki bije zegar" g. 12; SYRENKA — „Muzykanci" g. 16; ZATOKA — „Cudowna skrzynka" g. 17; HETMAN — „Wesele kruka" g. 11, 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Pokaz jednego obrazu; Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Grecko-iliryjskie skarby z Jugosławii; Wystawa przyrodnicza: ptaki g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina — XXX-lecie SARP; Secesja — wyroby przemysłu artystycznego g. 9—15; ZAMEK BWA — „ZSRR — kraj pokoju i socjalizmu" g. 10—18.

W NIEDZIELĘ wystawy czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Kolejowy; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — od g. 8 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtrutki i tlen) — tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7A — tel. 366-73; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN, NAD ODRĄ 20 — tel. 239-422; PODJUCHY PL. WOLNOŚCI 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 446-46 — g. 7—21.

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18 (sobota).

KOLEJOWA — tel. 460-23; pociągi przyjeżdżające — 934; pociągi odjeżdżające — 933.

RUCH STATKÓW — tel. 918.

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — 8—19 (sobota).

DYŻURY DELIKATESÓW

(niedziela)

AL. WYZWOLENIA 6/8 — g. 10—15; WOJ. POLSKIEGO 52 — g. 15—20; NAD ODRĄ 45 — g. 10—20.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.50 Radzimy rolnikom. 15 Dziennik (kolor). 15.10 Obiektyw. 15.30 Dla dzieci „Jak listonosz" (kolor). 16 Rodowody. 16.30 „Układ Warszawski" (kolor). 17 Studio Sport — Wyścig Pokoju — III etap (kolor). 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.30 „Anna tysiąca dni" film fab. prod. ang. (kolor). 22.55 Dziennik (kolor) 23.10 Studio Sport (kolor) 0.10 Kino Nocne — „Złowieszcze dźwięki" — film TV ang. (kolor).

PROGRAM II

15.15 Dla młodych widzów „Turniej o srebrną łódkę". 16.15 „Popołudnie podróży i przygody" (kolor). 17.15 „Amatorzy na plan". 18.15 Uśmiechy starego kina. 19 Kronika. 19.20 Dobranoc, dziennik. 20.30 Teatr Wspomnień „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie". 21.45 „Sąsiad". 22.05 „Wielka miłość Balzaka" (kolor). 23 W krainie symfonii, walca i operetki (kolor).

NIEDZIELA

6.25 i 6.50 TTR. 7.25 Nasze spotkania. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emerytury dla rolników (kolor). 8.20 Studio Sport (kolor). 9 Teleranek (kolor). 10.20 Antena (kolor). 10.45 Film TV wł. „U zarania dziejów". 11.45 Dziennik (kolor). 12 Rolnicze rozmowy. 12.30 Muzyka na zamku — zespół Madry galistów Warszawskich. 13 Z kamerą wśród zwierząt (kolor). 13.30 Klub Sześciu Kontynentów (kolor). 14.45 Losowanie Dużego Lotka. 15 „Tarzan w Nowym Jorku". 16.15 „Bank 440". 17.30 Studio Sport (kolor). 19 Wieczorynka, dziennik (kolor). 20.30 Bajki dla dorosłych. 20.40 Film TVP „Noce i dnie" (kolor). 21.45 Studio Sport (kolor).

PROGRAM II

8.05 Jęz. francuski. 9.05 Widowisko „Wielki powrót". 10.10 Republiki ra dzieckie (kolor). 11 Studio Sport (kolor). 12.30 Film radz. „Nadwołżańska opowieść" (kolor). 14.20 Studio Sport. 15.05 Dla dzieci „Ula i świat". 15.35 Film radz. „Cztery wiosny" (kolor). 16.30 Film USA „Buntownik bez powodu" (kolor). 18.15 Teatr TV „Uczeń diabła". 19.30 Dziennik (kolor). 20.30 Festiwal Piosenki Eurowizji (kolor). 21.40 Film węg. „Oczekiwanie" (kolor).

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 20, 22, 0.01; WYŚCIG POKOJU: 15.30, 16, 16.30, 17, 17.30.

14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.05 Tu Jedynka. 18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert z gwiazdą. 19.15 Mistrzowie batuty. 19.40 Gwiazdy jazzu. 20.05 Program z dywanikiem. 21.10 Przeboje non-stop. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.23 Muzyka. 23 Wita was Polska. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 18.30, 21.35, 23.30.

14.30 Studio „Słonecznik". 14.50 Czata. 15.05 Muzyka Telemanna. 15.30 Studio „Plus". 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 Recital skrzypcowy K. A. Kulki. 17 Z archiwum jazzu. 17.20 Sądy nieostateczne. 17.40 Reportaż literacki. 18 Muzyczne Archiwum PR. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 Czas i ludzie. 19 „Matysiakowie". 19.30 Problemy teatru operowego. 20 Wiersze J. Ozgi-Michalskiego. 20.15 Koncert Kwartetu im. Borodina z ZSRR. 21.45 Poznańska wiosna muzyczna. 22 Gwiazdy estrady. 23 Mistrzowskie interpretacje muzyki staropolskiej. 23.55 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III
(UKF 65.96 MHz)

15.05 Kram z piosenkami. 15.30 Opowieści z życia Momozowa. 16.30 Gra Jimmy Smith. 16.45 Nasz rok 73. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wędrowne ballady. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było. 19 Książka tygodnia. 19.15 Dawnych wspomnień czar. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Tango November". 20 Baw się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko. 22.50 Romanse z teatru „Romon". 23 Jaskinie słów. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

15.05 Teatr PR — Studio klasyczne. 15.40 Igor Strawiński. 16.05 Kodeks i kierownica. 16.25 Czesław Niemen. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.40 PAW. 16.55 Z portów i mórz. 17 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19 Czy znasz swoje prawo. 19.15 Jęz. francuski. 19.30 Studio Stereo. 22.15 Radiowe portrety Polaków.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 10, 16.05, 19, 21, 23, 0.01; WYŚCIG POKOJU: 14.05, 16, 16.30, 17, 17.30.

8.18 Moja audycja muzyczna. 9.05 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 Słynni instrumentaliści. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci. 11 Różne barwy piosenki. 12.05 W samo południe. 12.45 Polska muzyka popularna. 13 Studio „Gama". 14 Muzyka. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16.10 Muzyka. 16.35 Studio Młodych. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Sprawozdanie z obchodów święta ludowego. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Koncert bez biletu. 21.05 Wróżby z gwiazd czyli wędrujemy pod Wielkim Wozem. 22 Lekka muza na płytach. 22.30 Sprawozdanie z Bokserskich Mistrzostw Świata. 22.50 Muzyka. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Jazz. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.

6.40 Z malowanej skrzyni. 7 Moskwa z melodią i piosenką. 7.35 Niedzielne spotkania. 12.05 Poranek symfoniczny. 13 Teatr PR „Świadkowie i dokumenty". 14.35 Graj gracyku. 15 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży. 15.30 Dom, rodzinny dom. 16 Koncert Chopinowski. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.55 H. Wieniawski — Scherzo tarantella. 18 Nowości Polskich Nagrań. 18.35 Felieton publicystyki krajowej. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Recital Demisa Roussosa. 19.20 Studio Młodych. 20 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Magazyn Tygodnia. 22.30 Wspominamy debiuty. 23 Arcydzieła muzyki dawnej. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

8.35 Co kto lubi. 9 „Tango November". 9.10 Z dunajcową wodą. 9.30 Gdy się mówi: kwitnące jabłonie. 9.50 Solo na banjo. 10 60 minut na godzinę. 11 Kwadrans dla zespołu Hagaw. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12 Wojna i dyplomacja. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Z nowych nagrań. 15 Poetycki przewodnik po Sycylii. 15.20 Śmierć bawidomka. 16 „Rozmówki" — słuchowisko. 16.35 Flamenco na duże gitary. 16.45 „Nie rusz Andziu tego kwiatka". 17 Zapraszamy do Trójki. 19 Sarah Vaughan, Stan Getz i Michel Legrand. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Tango November". 20 Jazz piano forte. 20.30 Dym z papierosa. 21 Z tysiąca i jednej pieni. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Guillaume Apollinaire — Głośne wspomnienia. 22.30 Głosy prawie zapomniane. 23 Jaskinie słów. 23.05 Wieczorne spotkania. 23.45 Na dobranoc śpiewa zespół The Singers.

PROGRAM IV

7.05 Kantaty francuskiego baroku. 8.05 Niedziela w Szczecinie. 8.15 Muzyka wojskowa. 8.35 Poranek z Muzami. 9 Spotkania. 10 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11 Jęz. łaciński. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Czy znasz mapę świata. 12.05 Teatr „Klasyki dla Młodzieży. 13.05 Tu Olimpiada Biologiczna. 13.30 Program stereofoniczny. 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje. 14.40 Program stereofoniczny. 15.45 D. Milhaud — concertino letnie. 16.05 Koncert życzeń. 16.35 Muzyczna. 12.05 Program stereofoniczny. 17.10 Święto ludowe. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18 Radiolatarnia. 18.25 Giovanni Battista Pergolesi. 18.30 Między fantazją a nauką. 19 Program stereofoniczny. 21.40 C. Debussy — 6 epigrafów. 22 Z boisk i stadionów. 22.10 Krzysztof Knittel — Dorikos. 22.45 Wolfgang Amadeusz Mozart.

„Centrum"

na cenzurowanym

Talerz z patyną kurzu

CZYSTOŚĆ placówki handlowej to ważny atut. Nikt nie lubi kupować w brudnym sklepie brudnych towarów, które zresztą sprawiają wrażenie starych i zużytych.

Niestety, takie właśnie zjawisko zaobserwowaliśmy na stoisku 1001 drobiazgów w DT „Centrum". Półki na których są eksponowane towary lepią się od brudu. Zakurzone są również flizianki, talerze, szklanki, sitka, wazony itd. Wśród garnków trudno znaleźć jeden z nieobitą emalią.

Wzorowo natomiast dba się o towar w sklepie „1001 drobiazgów" koło baru „Extra". Codziennie można zobaczyć tam sprzedawczynie, które z miseczką z rozpuszczonym w wodzie środkiem do mycia i ścierką pucują półki i towary przeznaczone do sprzedaży.

(wys)

Na co czekają?

W DOMU przy ul. Piaskowej 23 w Policach popękały w styczniu br. rury kanalizacyjne w piwnicach. Można sobie wyobrazić co dzieje się w najniższych pomieszczeniach budynku, Z piwnic nie sposób korzystać, a fetor coraz silniej czuć na klatce schodowej. Mieszkańcy skazani na czteromiesięczną egzystencję w smrodzie wydeptali już wszystkie ścieżki by sprawę załatwić.

Niestety, ani Urząd Miasta i Gminy ani Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej administrujące domem, ani też miejscowy Sanepid nie pomogły. Strach pomyśleć co dzieje się w piwnicy. Na co czekają wszystkie wymienione instytucje?

(l)

Kronika wypadków

DO SZPITALA dziecięcego przy ul. Wojciecha przywieziono wczoraj — w bardzo ciężkim stanie — (poparzenia II i III st. 2/3 powierzchni ciała) 2.5-rocznego Roberta P. mieszkańca ul. Małkowskiego. Dziecko wpadło do kotła z ukropem. W tymże szpitalu przebywają na kuracji półtoraroczny Andrzej S. z ul. Nehringa i 3-letnia Sylwia P., mieszkanka ul. 5 Lipca. Dzieci, wskutek nieuwagi dorosłych, najadły się tabletek różnych leków.

W MIEJSCOWOŚCI Parłówek gm. Wolin na terenie wytwórni mas bitumicznych wpadł do zsypu na żwir przy transporterze 57-letni Bronisław K. Mężczyzna poniósł śmierć wskutek uduszenia.

DO KLINIKI Chirurgicznej PAM na Pomorzanach przywieziono wczoraj mieszkankę ul. Piramowicza, Halinę R., która została zraniona nożem w klatkę piersiową przez pijanego męża. Sprawcą zajęła się milicja.

OKOŁO godz. 14.50 u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Piastów samochód osobowy rejestracji NRD potrącił 13-letnią Annę G. Karetka pogotowia przewiozła dziewczynę do szpitala. W podszczecińskiej miejscowości Buk wybiegł niespodziewanie na jezdnię i wpadł pod koła „Syreny" Krzysztof R. Na ul. Studziennej wpadł w poślizg podczas pokonywania łuku jezdni „Fiat" — sanitarka, nr rej. MX 9347. Samochód „wylądował" na drzewie. Obrażeń doznał pasażer, Jerzy M.

W MIEJSCOWOŚCI Żabowo koło Nowogardu spaliła się stodoła oraz kombajn i inne maszyny rolnicze. Przyczynę pożaru bada milicja.

(ap)

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 15.V.

15 — Melodie. 15.30 — „Szkoły". 16.10 — Obiektyw. 16.30 — „Zwierzyniec". 17.10 — Studio Sport. 17.45 — Film TV radz. „Ruiny strzelają". 20.30 — Teatr TV „Warszawianka". 21.40 — Camerata. 22.10 — Dziennik. 22.25 — Studio Sport.

WTOREK, 16.V.

8 — „Noce i dnie". 15 — Melodie. 15.30 — TV Klub Seniora „Złota jesień". 16.30 — Studio TV Młodych. 17 — Program quizowo-rozrywkowy „Zgadnij kim jestem". 17.40 — Studio Sport. 18.25 — „Człowiek i przyroda". 18.50 — Radzimy rolnikom. 20.30 — „Saga rodu Pallisierów". 21.30 — „W minutę po premierze". 22 — Dziennik. 22.15 — Studio Sport.

ŚRODA, 17.V.

15 — Melodie. 15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Spoza gór i rzek. 17 — Losowanie Małego Lotka. 17.15 — Kółko i krzyżyk. 17.30 — Studio Sport. 20.30 — Film fr. „Kot" z S. Signoret i J. Gabin. 22.05 — Dziennik. 22.20 Sport.

CZWARTEK, 18.V.

9.25 — Decyzje 15-latków. 15 — Melodie. 15.30 — Kto czyta nie błądzi. 16.30 — „Ekran z bratkiem". 17.30 — Studio Sport. 20.30 — Film „Sierżant Anderson". 21.25 — „Pegaz". 22.10 — Nad granicą. 22.40 — Dziennik. 23 — Studio Sport.

PIĄTEK, 19.V.

15 — Melodie. 15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Film TV bułg. „Kryptonim Stella". 17.45 — Studio Sport. 18.30 — Magazyn motoryzacyjny. 20.30 — Film TV radz. „Preludium". 21.50 — Studio Sport. 22.50 — Dziennik. 23.05 — Studio Teatralne „Milczenie".

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 15.V.

16.10 — „Pierwsza lekcja". 16.45 — „4 × wesele". 17.40 — W projektorze wspomnień: 1918. 18.05 — Z cyklu: znane i lubiane piosenki radzieckie. 18.25 — Zaproszenie do teatru. 19 — Kronika. 20.30 — Jęz. niemiecki. 21 — „Charlie jesteś z nami". 21.30 — „24 godziny". 21.40 — „Dzieje Placu Zamkowego". 22.05 — „Prawdy i legendy". 22.35 — Program rozrywkowy.

WTOREK, 16.V.

15.50 — Zestaw filmów animowanych. 16.20 — Film NRD „Julka. Julia, Juleczka". 18 — Decyzje 15-latków. 18.30 — „Czy Leszek Czarny był brunetem". 19 — Kronika. 20.30 — Inicjatywy. 21 — Sylwetki X Muzy — Z. Kęstowicz. 21.30 — „24 godziny". 21.40 — Wtorek melomana.

ŚRODA, 17.V

15.50 — TDC „Gruby". 16.20 — TWP „Świat coraz mniejszy". 16.50 — Klub Jazzowy Studia „Gama". 17.30 — Sprawy młodych. 19 — Kronika. 20.30 — „Klub od m do m". 21 — Program o kustoszu Łazienek. 21.20 — „24 godziny". 21.30 — „Czas i ludzie". 22.25 — Opowieści niezwykłe „Ja gore".

CZWARTEK, 18.V.

15.50 — „Co dalej maturzysto". 16.20 — Kino miniatur. 17 — „I co dalej kierowniku". 17.30 — Magazyn morski. 18 — Film TV CSRS „Paryscy Mohikanie". 19 — Kronika. 20.30 NURT. 22 — „24 godziny". 22.12 — W Starym Kinie „Nieoczekiwana przygoda".

PIĄTEK, 19.V.

16.05 — Tajemnicy świat przyrody. 16.40 — Militaria, obronność, nowoczesność. 17.10 — Nie tylko dla kobiet. 17.40 — Ocalić od zapomnienia. 18.10 — Film „Sierżant Anderson". 19 — Kronika. 20.30 — Jęz. francuski. 21 — Na pograniczu ryzyka. 21.30 — „W kręgu anegdoty" 22 — „24 godziny". 22.10 — Opowieści starszego pana. 22.20 — Sytuacje „Na tej samej fali".

Otwarcie w tym roku

Salon „Cepelii" w Bramie Portowej

Jestem dobrej myśli — mówi dyrektor szczecińskiego oddziału „Cepelii" Bolesław Stodolny. — **Wszystko wskazuje na to, że na pewno w bieżącym roku uruchomimy wreszcie salę wystawienniczą w Bramie Portowej. Powiem więcej — są pewne szanse, że placówka ta otworzy swoje podwoje jeszcze w sierpniu.**

Przebudowa zabytkowej budowli ciągnęła się długo. Przez wiele lat zastanawiano się nad tym, na jaki cel można przeznaczyć to efektowne wnętrze. Potem pojawił się projekt inż. Z. Abrahamowicza, który proponował wykorzystanie go na salon „Cepelii". Mniej więcej półtora roku temu szczecińskie Pracownie Konserwacji Zabytków weszły na plac budowy i z wielkim pietyzmem oraz troską o zachowanie wszystkiego, co przedstawia historyczną wartość, przystąpiły do adaptacji pomieszczeń.

Roboty trwały długo, choć ich zakres nie jest zbyt wielki. Przeprowadzono tu jedynie rekonstrukcję stropów, odnawianie ścian, naprawę posadzek i przebudowę metalowych wrót. Trzeba było również przystosować obiekt do przyszłych celów, wyodrębniając pomieszczenia magazynowe i socjalne oraz rozwiązać problem ogrzewania, jako że placówka ma być czynna przez cały rok. Najwięcej kłopotu sprawiały prace sztukatorskie, które wykonywał jedyny na Pomorzu Zachodnim fachowiec, sędziwy już pracownik PKZ p. Lipka. Jakość wszystkich robót jest bardzo dobra — jak stwierdza przyszły użytkownik.

TRZEBA przypomnieć, że pierwotny projekt zakładał nadbudowę Bramy Portowej. Na jej dachu powstać miała kawiarenka ze szklanymi ścianami, względnie mini-galeria. Zarówno konserwator zabytków jak i architekci byli jednak zdania, iż proponowane rozwiązania nie zasługują na uznanie. Obecnie powstaje ponoć inna koncepcja nadbudowy Bramy Portowej.

— **W ciągu przyszłego miesiąca** — informuje nas Kazimiera Paszkowska-Sikora, kierowniczka działu przygotowania i realizacji wykonawstwa PKZ — **chcemy oddać bramę przyszłemu użytkownikowi. Będą gotowe wszystkie wnętrza oraz część wyposażenia. Jednym słowem to wszystko, co przewidywała dokumentacja. Chciałabym podkreślić, że uporaliśmy się z tymi pracami na dwa miesiące przed terminem, gdyż zgodnie z umową mieliśmy je skończyć w sierpniu bieżącego roku.**

Dyr. Bolesław Stodolny zamierza dwie trzecie powierzchni Bramy Portowej przeznaczyć na stałą ekspozycję prac twórców ludowych z całej Polski. Znajdą się tu wyroby ceramiczne, rzeźba, wycinanki, pisanki, hafty itp. Każdy prezentowany eksponat można będzie oczywiście kupić. Po uruchomieniu placówki w Bramie Portowej, pobliski sklep „Cepelii" „Sztuka ludowa" (obok hotelu „Piast" na placu Zwycięstwa) zmieni swe przeznaczenie. Będzie się on specjalizował w sprzedaży odzieży, do zaprojektowania której posłużyły stroje ludowe.

(ten)

Sklepy z pieczywem czynne w niedzielę

W NIEDZIELĘ Oddział Produkcji WSS „Społem" uruchamia dodatkowe sklepy z pieczywem. Placówki te czynne będą w godzinach od 7 do 11. I tak zakupu pieczywa w niedzielę dokonywać będziemy mogli w następujących sklepach: Krzywoustego 172, Niepodległości 67, Mickiewicza 10, Kołłątaja 183. Pocztowa 189. Ponadto do dyżurnych „Delikatesów" dotrze więcej pieczywa niż zazwyczaj.

(Macz)

Notatnik szczeciński

◇ DOM Radzieckiej Nauki i Kultury w Warszawie oraz BWA zapraszają na otwarcie wystawy fotogramów TASS „ZSRR — Kraj Pokoju i Socjalizmu" dziś o godz. 12 w Galerii Sztuki BWA w Zamku. Poza Szczecinem wystawa będzie eksponowana od 27 bm. w Goleniowie.

◇ JUBILEJNY koncert pt. „Proszę, proszę, rozgość się serdeczny" odbędzie się w niedzielę o godz. 11.30 w „Zamkowej", z udziałem orkiestry „Lekka kawaleria" Jana Waraczewskiego i aktorów Teatru Polskiego. W programie poezja Kazimiery Iłłakowiczówny oraz kompozycje Offenbacha, Lebara, Rixnera i innych.

◇ W NIEDZIELĘ o godz. 12 w sali Muzeum przy Wałach Chrobrego wyświetlone zostaną następujące filmy oświatowe: „Grecja archaiczna", „Od Splitu do Zadaru" oraz bajka.

◇ Z OKAZJI Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy w niedzielę o godz. 11 w WiMBP przy ul. Podgórnej 15, odbędzie się podsumowanie konkursu dla dzieci pt. „Jan Korczak", połączone z wystawą prac. W poniedziałek zaś w Oddziale Dziecięcym WiMBP przy ul. Pod górnej, o godz. 12 nastąpi spotkanie autorskie z Anną Świrszczyńską.

◇ UWAGA wędkarze z Koła „Kolejarz"! Jutro o godz. 10, na kanale Mała Regaliczka w rejonie Wyspy Puckiej (dojazd autobusem nr 61 od al. Piastów do mostu w Dziewoklizu, dalej ok. 500 m pieszo), odbędą się mistrzostwa wędkarskie dla członków PZW Koła „Kolejarz". Seniorzy, kobiety i młodzież mile widziani.

◇ W KLUBIE „Trans" w niedzielę o godz. 20 wystąpi z poezją śpiewaną grupa „Niebo" z Olsztyna.

„Academia Cantat"

Śpiewa Chór PAM

W NIEDZIELĘ o godz. 19 w Sali Księcia Bogusława w Zamku odbędzie się kolejny koncert w ramach Ogólnopolskiego Przeglądu Chórów Studenckich „Academia Cantat". Tym razem wystąpi zespół szczeciński: Chór Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie pod dyrekcją Jana Seidla. Chór ten istnieje 9 lat. W ciągu tych lat brał on wielokrotnie udział w licznych festiwalach w kraju i za granicą.

Impreza rowerowa na torze

JUTRO o godz. 10 rozpocznie się impreza pn. **„Zdobywamy kartę rowerową"** (koszt karty wynosi 40 zł w znaczkach skarbowych). Oprócz egzaminu odbędą się gry i konkursy, a także „Giełda rowerowa", na której można będzie sprzedać lub kupić części rowerowe i rowery.

Impreza odbędzie się **na torze kartingowym przy al. Wojska Polskiego** (obok toru motocrossowego). Organizatorem jest Ognisko „Start".

DZIŚ, zgodnie z zapowiedzią, pokazujemy Czytelnikom jak można urządzić konkursowy balkon. Propozycja jest naszym zdaniem niebanalna i warta naśladownictwa. Głównym elementem dekoracyjnym jest bowiem zielona ściana z roślin pnących: pachnącego groszku, dzikiego wina bądź bluszczu. Obok niej, w tradycyjnych skrzyneczkach kwitną inne kolorowe kwiatki.

Na rysunku żywa płaszczyzna z roślin pnących obejmuje kilka balkonów w jednym pionie budynku. **Realizacja takiego zamierzenia wymaga wspólnego działania lokatorów.** Jednakowa dla całego bloku zieleń pnąca oraz powtarzająca się według ustalonego klucza kolorystyka balkonów mogłaby być wzbogacona o oparte na indywidualnych upodobaniach rodzaje kwiatów, możliwie oryginalne w formie i barwie.

„Żywa ściana" na balkonie

PROPOZYCJĘ tę (być może kontrowersyjną, ale jednak bardzo interesującą) adresujemy przede wszystkim do administracji domów mieszkalnych. Do tej pory bowiem wszystkie balkony w mieście urządzane są tak jak to się podoba lokatorom, nikt nie pokusił się by zadbać o cały budynek. Najczęściej zatem, nawet w sercu miasta, wnęki balkonowe, balustrady, skrzyneczki, ekrany przesłaniające balkony, malowane są na różne kolory, co stwarza wrażenie pstrokacizny.

Ze wszech miar interesujące byłoby pokazanie mieszkańcom wzorcowo zadbanego i ukwieconego budynku. Oczywiste też, iż osiągnięcie takiego celu wymaga odpowiednich środków i... dyscypliny mieszkańców. Wydaje się jednak, iż przy pomocy rad osiedlowych, samorządu mieszkańców i administracji budynków MPGM-owskich lub spółdzielczych można zrobić wiele.

Nasza propozycja zawiera jedną z wielu możliwości. W następnej publikacji Czytelnicy znajdą kolejny rysunek. Plastyk miejski mgr inż. arch. Janusz Janowski przedstawi zainteresowanym, jak można zagospodarować taras w willi bądź też balkon w wieżowcu.

Przypominamy też, iż nadal przyjmujemy chętnych do naszej akcji ukwiecania miasta. Zgłoszenia do konkursu prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do końca maja pod adresem: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, redakcja „Kuriera Szczecińskiego" z dopiskiem „Cały Szczecin w kwiatach". Należy podać swoje nazwisko i imię, a także dokładny adres zgłoszonego do rywalizacji obiektu.

(wys)

CAŁY SZCZECIN W KWIATACH 78

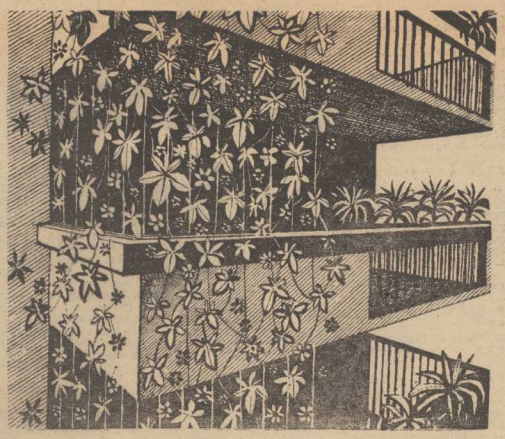

Rys. mgr inż. arch. Janusz Janowski.

Niebezpieczny dojazd

ODCINEK asfaltowej drogi prowadzący od al. Woj. Polskiego do kąpieliska „Arkonka" jest trasą szczególnie ruchliwą w okresie gdy świeci słońce i liczni, spragnieni słonecznych kąpieli szczecinianie wybierają się tam na odpoczynek. Jednak na tych, którzy zdecydują się przyjechać tu samochodem, oczekuje szereg niebezpiecznych wybojów. Po prostu asfaltowa nawierzchnia popękała, tworząc liczne dziury i szczeliny.

Proponujemy, aby ekipa kontrolna PEDiM zajrzała w swoim notatniku wizytę na tym zapomnianym odcinku miejskiej przecież ulicy.

(Macz)

Warto znać te numery

Pogotowie Telewizyjne: tel. 356-96 i 359-55 ul. Wielka 25,
Pogotowie gazowni: tel. 992,
Pogotowie Dźwigowe: tel. 982,
Pogotowie Lokatorskie: tel. 470-67 i 470-08,
Pogotowie Spółdzielcze: tel. 222-415,
Pogotowie Drogowe: PZMot.: tel. 981,
Usługi Motoryzacyjne: WSPUMot. ul. Mieszka I 65, tel. 82-03-86.
Pogotowie Ratunkowe: tel. 999,
Telefon Zaufania: nr 732-32,
Pogotowie MO: tel. 997.

Przymrozki szkodzą zieleni

OD kilku dni temperatury nocą spadają do —7, —5 st. C, co jest bardzo niekorzystne dla niektórych roślin i krzewów. Tulipany po takiej niespodziewanej fali chłodów smutnie pozwieszały głowy. Ogrodnicy miejscy musieli je „cucić" rannym prysznicem. Wszystko wskazuje też na to, iż krótsze gałązki będą miały niedawno posadzone żywopłoty. Odporne natomiast na nocne przymrozki są bratki i stokrotki.

(wys)

Lekcja, z której nie wyciągnięto wniosków?

(Dokończenie ze str. 1)

W połowie marca br. przy ul. Struga uruchomiono nową bazę WPKM. Obiekt ten rozwiązuje trudności garażowe i naprawcze, z jakimi borykano się od lat. Informując o uruchomieniu tej placówki byliśmy pewni, że stworzono tu odpowiedni system zabezpieczenia pojazdów przed kradzieżą i uprowadzeniem. **Niestety, tak się nie stało.**

6 maja 1978 roku o godz. 16.30 mistrz bazy przy ul. Struga zawiadomił dyżurnego oficera V Komisariatu MO w Dąbiu o wypadku. 22-letni pracownik WPKM Jerzy Szczoda po wykonaniu prac spawalniczych w jednym z garażujących autobusów (czynności te nie wymagały uruchomienia silnika) zasiadł za jego kierownicą i rozpoczął „slalom".

Skutki tej fanfaronady okazały się i tym razem poważne. Autobus uderzył w narożnik budynku socjalnego. Towarzyszący w tej przejażdżce Jerzemu Szczodzie inny pracownik (!) odwieziony został do szpitala karetką pogotowia. Sprawca wypadku zbiegł. Znacznemu uszkodzeniu uległ pojazd. Budynek, który stanął na drodze autokaru, został zdemolowany. Straty szacowane są na ok. 60 tys. zł.

Nowa baza — stare zwyczaje

Czy w tej sytuacji możemy poważnie traktować zapewnienia dyrekcji WPKM, że w podległych oddziałach opanowano sytuację? Musimy także ponowić pytanie: **jak długo jeszcze na terenie jednostek WPKM osoby nie upoważnione będą mogły zasiadać za kierownicami pojazdów? Wypadek przy ul. Struga jeszcze raz udowodnił, iż nie wprowadzono należytego systemu zabezpieczenia pojazdów przed uruchomieniem ich przez osoby nie powołane.**

OBECNIE w autobusach działa system, który pozwala na otwarcie drzwi pojazdu jedynie wówczas, gdy w stacyjce tkwi kluczyk. W innych bazach transportowych poradzono sobie z tym problemem: pomyślano o zabezpieczeniu układu kierowniczego. I choć silnik łatwo jest uruchomić, nikt nie podejmie się prowadzenia takiego pojazdu.

Naszym zdaniem każdy autobus WPKM trzeba zaopatrzyć w takie urządzenie. Kierowca wprowadzając wóz do bazy, zakłada blokadę na kierownicę i oddaje klucz dyspozytorom. Gdy zajdzie potrzeba uruchomienia autobusu, dyspozytor wydaje kluczyki pracownikowi, który przejmuje od tej chwili na siebie pełną odpowiedzialność za wóz.

MARTWIĄ nas straty materialne, jakie powstają w wyniku bezmyślnych uszkodzeń pojazdów WPKM, ale najbardziej trwoży nas brak systemu zabezpieczającego, który wyeliminowałby groźbę szarży, potężnych autokarów prowadzonych przez nieodpowiedzialnych ludzi, na budynki i przechodniów. **Majowe wydarzenie w bazie WPKM-ie przy ul. Struga — jak się okazuje — stanowi dalszy ciąg tragicznej lekcji zapoczątkowanej przy ul. Klonowica. Oznacza to, iż nie wszyscy w WPKM-ie potrafili wyciągnąć odpowiednie wnioski z tragicznej lekcji.**

MACIEJ CZEKAŁA